№ 296 Rok XVI. Włocławek, czwartek 29 grudnia 1938 r. Cena 10 gr.

Telefon № 11-60

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamiejscowe przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Polska i Gdańsk

Gdańsk, 28. 12.

Rok 1938 dobiega końca. W polskiej polityce zagranicznej mamy do zanotowania szereg wielkich osiągnięć, które pozwalają nam z pewnym optymizmem patrzeć w przyszłość. Prawie wszystkie nasze problemy współżycia sąsiedzkiego zostały uregulowane.

Jeden tylko problem czeka na uregulowanie, przy czym jest rzeczą zupełnie pewną, że nie obejdzie się tu bez koniecznych, decydujących cięć. Chodzi o problem gdańsko - polski. Podkreślamy, że chodzi o problem gdańsko - polski, o uregulowanie stosunku Gdańska do Polski, a to z tego powodu, że stosunek drugi — Polski do Gdańska, ten składnik ogólnych stosunków współżycia naszego z Gdańskiem jest nie tylko poprawny, ale nawet cechuje go wielka doza cierpliwości i wyrozumiałości zazwyczaj nie spotykanej w takich wypadkach.

Jeżeli nawet bezstronni obserwatorzy, nie odznaczający się przyjaźnie dla Polski stwierdzają, że Polska w stosunku do Gdańska wykazuje życzliwość i opiekę, to w tym wypadku będziemy mieli sprawdzian poprawności stosunku polsko - gdańskiego.

Odwrotnie natomiast jest ze stosunkiem Gdańska do Polski. Na tym miejscu krótko przeglądniemy wypadki kończącego się roku 1938.

Władze narodowo - socjalistyczne z miejsca przystąpiły do prowadzenia propagandy antypolskiej. **„Der Danziger Vorposten"** codziennie wysilał się, by jadem nienawiści i złości przepoić wiadomości o Polsce, a Polskę poniżać i zohydzać.

Cała prasa niemiecka w Gdańsku służyła zresztą tym samym celom. Na tym miejscu wypada podkreślić, że w akcji tej celował redagowany przez dr. Fuchsa, referenta prasowego Senatu W. M. Gdańska, miesięcznik **„Der Deutsche im Osten"**.

Obraz nasz byłby nie pełny, gdybyśmy nie wspomnieli o tym, że przecież w Gdańsku znajduje się siedziba **propagandy „na wschód"**, która rozporządzała na cele propagandy niemieckości w kończącym się roku 4.000.000 marek niemieckich, a w r. 1939 na te same cele wydatkowane będzie **zamierza aż 7.000.000 marek niemieckich.**

Na terenie Gdańska zgrupowano zresztą nie tylko propagandę antypolską, ale również stworzono **ośrodek ruchu nacjonalistycznego ukraińskiego.** Ruch ten, sztucznie podsycany i finansowany przez Niemcy, ma swoją centralę właśnie w Gdańsku i to za inspiracją Rzeszy powstają plany separatystyczne ukraińców polskich, tutaj też należy szukać autorów ostatniego wniosku posłów ukraińskich w sejmie, który jak wiadomo sprzeczny był z Konstytucją.

Ożywiony ruch mniejszości niemieckiej w Polsce również często budzi poważne zastrzeżenia, a nawet alarmy. Oczywiście alarmy w sprawie mniejszości niemieckiej w województwie pomorskim i poznańskim nie są potrzebne, bo mniejszość niemiecka w tych województwach z samego prawa naturalnego skazana jest na wymarcie. Jeżeli mimo to obserwujemy sztuczne ożywienie tego ruchu, to nowym wypada stwierdzić, że w Gdańsku szkoli się instruktorów, których zadaniem jest judzić mniejszość niemiecką w Polsce. Gdańsk sam podkreśla swoją rolę, twierdząc, że jest **„bramą niemieckości na wschód"**.

Brama niemieckości na wschód, jak widzimy, spełnia swoje zadanie ku zadowoleniu mocodawców przez propagandę i ożywianie ruchu nacjonalistycznego ukraińców oraz mniejszości niemieckiej w Polsce.

Wszystko to w zupełności już wystarczyłoby na udowodnienie niepoprawności współżycia gdańsko - polskiego, ale są jeszcze inne dziedziny tego współżycia równie rażące.

Co pewien czas senat W. M. Gdańska oraz czynniki partyjne zapewniają wszystkich o tym, że w Gdańsku prawa Polski i Polaków będą szanowane. Piękne te oświadczenia skwapliwie powtarza prasa niemiecka i światowa, lecz na tym zagadnienie to dla strony gdańskiej się kończy.

Szara rzeczywistość — owe notowane w depeszach gwałty, napady, prześladowanie szkolnictwa polskiego, zamykanie szkół polskich, aresztowania dziennikarzy polskich, bezprawne rewizje — wszystko to najdobitniej i bardzo przekonywująco dowodzi, że prawa Polaków w Gdańsku nie są szanowane.

Najjaskrawszym dowodem nieszanowania praw Polski w Gdańsku jest postępowanie policji gdańskiej, które między innymi aresztowało **Polkę Szulcową oraz jej 10 dzieci.** Po kilku dniach głównym wejściem wyprowadzono Szulcową, ale w międzyczasie przefabrykowano ją na Niemkę.

Czyżby praktyki prezydium policji gdańskiej, przerabiające Polaków na Niemców, w rozumieniu Gdańska miały być dowodem poszanowania praw Polski w Gdańsku, lub miały świadczyć o dobrej woli Gdańska w stosunkach gdańsko - polskich?

Zdaje się, że odpowiedź na to pytanie wypadnie dla Gdańska kompromitująco.

Zresztą patrzmy dalej:

Gdańsk przerobił całe ustawodawstwo, wzorując je na niemieckim;

Gdańsk łamie konstytucję;

Gdańsk złamał umowę o szkolnictwie polsko - niemieckim, zamykając szkoły polskie;

Gdańsk zmusza Polaków do należenia do organizacyj przymusowych — hitlerowskich;

Gdańsk uzurpuje sobie prawa suwerennego państwa;

przemysł gdański uprawia przy pomocy władz gdańskich dumpingową i konkurencyjną akcję przeciwko Polsce;

z rynku gdańskiego wyeliminowano wyroby polskie;

Stocznia Gdańska ciągnie prawie wyłącznie zyski z Polski, uprawia akcję antypolską, a pozatem nie zatrudnia przepisanego procentu pracowników polskich. Moglibyśmy mnożyć w nieskończoność niefakty Gdańska względem Polski.

Ten przegląd pozwala nam na wyciągnięcie ostatecznego wniosku: stosunek Gdańska do Polski jest nielojalny, wymaga natychmiastowego uzdrowienia i licznych zmian.

Rok 1939 dla Gdańska wedle planów i marzeń gdańskich narodowych socjalistów ma przyczynić się do zupełnych zmian i przemian wewnętrznych. Wiadomo, że narodowi socjaliści od dłuższego już czasu realizują swoje plany zupełnie systematycznie.

Przemiany gdańskie weszły jednakże w stadium takie, na które Polska nie może patrzeć obojętnie. Stanąć należy wobec poczynań narodowych socjalistów i Gdańska z czujnością jeszcze większą, ale także z gotowością zduszenia ewentualnego buntu.

Każda nielojalność Gdańska napotkać musi bezwzględną odpowiedź godną naszej mocarstwowości.

Z. Kowalkowski.

Ofensywa w Katalonii

Wojska powstańcze zbliżają się do Barcelony

Saragossa, 28. 12. (PAT)

Nowa wielka ofensywa wojsk narodowych w Katalonii **rozwija się pomyślnie.**

Pomimo gwałtownych mrozów, które dochodziły do 12 stopni wojska gen. Franco zdołały w niektórych punktach posunąć się w poniedziałek **na odległość 30 km w głąb pozycji nieprzyjacielskich.**

Wojska narodowe zajęły miejscowość Cugull położoną w odległości 20 km. na południowo - wschód od Leridy oraz na odcinku Tremp miejscowość Villanova de Meya w odległości 25 km od Tremp. **Republikanie stracili kilka tysięcy zabitych, a 1.600 żołnierzy przeszło na stronę wojsk narodowych.** Liczba jeńców wziętych do niewoli przez oddziały gen. Franco przekracza 8 tysięcy.

Podczas walk powietrznych samoloty narodowe **zestrzeliły 10 samolotów republikańskich.**

Linia frontu przybliża się do Barcelony. W mieście słychać wyraźnie odgłosy kanonady.



KATALONIA POZBAWIONA PRĄDU

Bilbao, 28. 12. (PAT)

Z frontu katalońskiego donoszą, że wojska powstańcze zajęły we wtorek miejscowości: **Santa Maria de Meya** (30 km. na południowy-wschód od Tremp), **Masana, Ales de Balaguer, oraz elektrownię zaopatrującą w prąd całą Katalonię.**

Wojska powstańcze zostały przyjęte przez ludność zdobytych miejscowości z entuzjazmem. Prócz tego zajęli powstańcy szereg ważnych, ze strategicznego punktu widzenia, pozycji górskich.

Na odcinku położonym na południowy-wschód od Leridy, między Segre i Ebro, powstańcy otoczyli miejscowość Albages oraz zajęli Solera.

W godzinach wieczornych wojska powstańcze posuwały się naprzód wzdłuż drogi, wiodącej z Leridy do Tarragone. Między miejscowościami Robarroja i Flix kawaleria powstańcza oczyściła lewy brzeg rzeki Ebro. We wtorek po południu wzięto do niewoli około 2.000 żołnierzy rządowych. Ogólna ilość jeńców, wziętych do niewoli od początku ofenzywy, wynosi przeszło **7000.**

REPUBLIKANIE WZMACNIAJĄ POZYCJE

Malaga, 28. 12. (PAT)

Tutejsza stacja radiowa donosi, że postępy wojsk powstańczych na odcinku, położonym na południe od Leridy, trwają. Ludność oswobodzonych miast wita wkraczające oddziały powstańcze z entuzjazmem. Lotnicy powstańczy stwierdzili, że nieprzyjaciel umacnia w pośpiechu swe pozycje tyłowe.

Ministrowie Beck i Bonnet

spotykają się na Riwierze

Riwiera, 28. 12.



Min. Beck

Prasa zagraniczna informuje, że minister Beck, bawiący tu na francuskiej Riwierze, spotka się z ministrem Jerzym Bonnetem.

Koła francuskie przywiązują wielką wagę do tego spotkania, które ma jakoby nastąpić w dniach najbliższych.

Przypuszczają tu, że bezpośrednie zetknięcie się obu ministrów przyczyni się do uzgodnienia poglądów Polski i Francji na sytuację polityczną Europy Środkowej.



Min. Bonnet.

S. O. S. tonącego statku

Gdynia, 28. 12. (PAT).

Gdyńskie radiostacje krótkofalowe odebrały wczoraj około godz. 19,20 sygnały SOS nadawane przez niemiecki statek „Funkenbrand", znajdujący się w niebezpieczeństwie na wodach zatoki Botnickiej.

Jak wynika z depesz wysyłanych przez radiostację „Funkenbrand" sytuacja statku była tragiczna.

Ponieważ około godz. 20,30 „Funkenbrand" przestał nadawać sygnały SOS, ustała z nim wszelka łączność. Istnieje przypuszczenie, że statek zatonął.

Marsz. Blücher w Chinach?

Tokio, 28. 12 .(ATE).

Jak donosi „Kokutsu" w Chinach szeroko kolportowana jest pogłoska, że marszałek Bluecher znajduje się w Chinach i kieruje akcją armii gen. Czang-Kai-Szeka. Pogłoska ta rozeszła się tak szeroko, że rząd Kuomintangu wydał w Czunking specjalną odezwę, zawiadamiając, że Bluechera w Chinach nie ma i że wogóle podobny fakt byłby niemożliwy ze względu na warunki istniejących umów chińsko - sowieckich.

Po katastrofie w Besarabii

Bukareszt, 28. 12. (ATE).

Oficjalnie komunikują, że w katastrofie kolejowej pod stacją Reni na linii Galacz — Kiszyniów **liczba zabitych wynosi 93 osoby, a liczba rannych 140.**

Podczas katastrofy rozgrywały się dantejskie sceny. 7 wagonów zostało zdruzgotanych. Liczne ofiary katastrofy zostały poprzecinane w pół. Wśród zabitych znajduje się generał Gavrilescu, oraz wielu oficerów.



Miejsce katastrofy

Celem wzmocnienia bezpieczeństwa wstrzymano w całym kraju ruch pociągów towarowych oraz zredukowano liczbę pociągów osobowych.

Oddziały wojska współdziałają przy odbudowie linii telefonicznych i telegraficznych.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Rzym, 28. 12. (PAT).

W nocy z 26 na 27 października pod Rzymem w miejscowości Castel Gandolfo i Rocca di Papa kilka silnych wstrząsów podziemnych. Trzęsienie ziemi nie wyrządziło poważniejszych szkód.

Lawina zasypała 93 robotników

Tokio, 28. 12. (PAT)

Śnieżna lawina zasypała wczoraj 93-ech robotników jednej z fabryk w okolicy Shiai dani w prowincji Toyama (Japonia środkowa). Dotychczas wydobyto 39 zabitych i 11 rannych. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona z powodu niezwykle niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Zderzenie „Warszawy" z niemieckim parowcem

Berlin, 28. 12. (ATE)

W drugi dzień świąt wydarzyła się katastrofa okrętowa w kanale łączącym morze Północne z morzem Bałtyckim. Parowiec towarowy „Christen Russ", który płynął z Holtenau do Anglii zderzył się pomiędzy Rensburg a Brunsbüttel z płynącym do Gdyni statkiem „Warszawa".

Dziób statku polskiego przebił kadłub parowca niemieckiego. 5 marynarzy niemieckich spadło z łóżek. Jednocześnie przewrócił się piec naftowy, skutkiem czego wybuchł pożar, który został ugaszony dopiero po kilku godzinach. Statek „Warszawa" nie został uszkodzony i mógł kontynuować swą podróż do Gdyni.

Choroba ks. Kakowskiego

Warszawa, 28. 12. (PAT).

Stan zdrowia J. E. ks. Kardynała Kakowskiego jest w dalszym ciągu poważny, nie wykazując większych zmian.

Koncentracja wojsk włoskich na pograniczu Somalii francuskiej

Paryż, 28. 12. (PAT)

Prasa paryska zamieszcza dziś wiadomości z Dżibutti o rzekomej koncentracji wojsk włoskich na pograniczu Abisynii i Somalii francuskiej.

Koncentracji tej towarzyszyć mają — zdaniem dzienników paryskich — przygotowania wojskowe, zakrojone na szeroką skalę. Dzienniki wyrażają obawę, by Włosi nie zamierzali spróbować postawienia zarówno Francji, jak i Anglii przed pewnymi faktami dokonanymi na odcinku Somalii francuskiej i to jeszcze przed przyjazdem Chamberlaina do Rzymu.

Według opinii dzienników paryskich Somali francuska, a przede wszystkim Dżibutti stają się w tej chwili centralnym punktem włoskiej akcji rewindykacyjnej.

Rozwiązanie partii komunistycznej w Czechach i Morawach

Praga, 28. 12. (PAT)

Rząd czesko - słowacki na podstawie rozporządzenia o partiach politycznych z dnia 23 grudnia **rozwiązał czesko - słowacką partię komunistyczną w Czechach i na Morawach.**

Decyzja powyższa ogłoszona została obwieszczeniem ministerstwa spraw wewnętrznych w dzisiejszym numerze dziennika urzędowego i wchodzi w życie z dniem 28 grudnia br.

Powyższe rozporządzenie w swych skutkach prawnych pociąga za sobą m. in. pozbawienie mandatów komunistycznych członków ciał ustawodawczych, jak i organów samorządowych. W skład izby poselskiej parlamentu czesko - słowackiego z **ramienia partii komunistycznej wchodziło 15 posłów, zaś w radzie miejskiej Pragi na 100 radnych zasiadało 17 komunistów.**

W motywach zarządzenia rządu praskiego podkreśla się, iż **działalność partii komunistycznej stała w sprzeczności z dobrem powszechnym.**

Spłonął zamek w Nieświeżu

Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona

Nieśwież, 28. 12. (PAT)

W dniu 24 bm. **Wybuchł pożar w lewym skrzydle zabytkowego zamku nieświeskiego**, siedzibie Radziwiłłów. Ogień rozszerzył się z wielką szybkością zagrażając całemu zamkowi.

Zawezwane straże pożarne nieświeska ochotnicza i wojskowa miejscowego pułku ułanów, przystąpiły natychmiast do akcji ratunkowej. Równocześnie zaalarmowano straże pożarne w Stołpcach, Horodzieju, Kłecku i Łani. Wojskowy oddział ratowniczy w niebezpiecznych i trudnych warunkach zdołał się przedostać na strych i dach zamku, oraz do wnętrza płonących sal, przyczyniając się do uratowania pozostałych komnat z bezcennymi zabytkami. Po kilkugodzinnej walce z żywiołem udało się pożar zlokalizować. **Spłonęła doszczętnie t. zw. sala królewska, część dachu oraz podłogi i sufity przyległych komnat.**

Stopiła się również na znacznej przestrzeni miedziana blacha, którą pokryty jest dach zamku. W czasie akcji ratunkowej straż porządkowa, utworzona z oddziałów wojskowych otoczyła kordonem zamek, **zapobiegając kradzieżom i niszczeniu zabytków.** Ogień dogaszano do samego rana.

Pożar powstał w czasie nieobecności Radziwiłłów, którzy tradycyjnym zwyczajem bawili w tym czasie wraz z gośćmi w okolicznych lasach na polowaniu. Przybyli oni samochodami z polowania w chwili, gdy lewe skrzydło stało już w ogniu.

Przyczyna pożaru jest dotychczas nieustalona. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne.

„Prager Beobachter"

Praga, 28. 12. (PAT)

Oba dzienniki niemieckie w Pradze „Prager Presse" i „Prager Tageblatt" przestają z dniem 31 bm. wychodzić. Zamiast nich ukaże się w dniu 1 stycznia 1939 r. „Prager Beobachter".

Po śnieżycy - odwilż

Groźba powodzi w całej Anglii

Lontyn, 28. 12. (ATE)

Po śnieżycy, która szalała w dzień Bożego Narodzenia, nastąpiła w całej Anglii odwilż. Należy podkreślić, że ostatnia burza śnieżna była **jedną z największych** lotniczą pomiędzy Anglią a kontynentem.

Silne mrozy oraz mgła wpłynęły ujemnie na ruch świąteczny. Według prowizorycznych obliczeń ruch turystyczny podczas świąt był bardzo mały. Liczba podróżnych na kolejach zmniejszyła się o 5 milionów osób w porównaniu z tym samym okresem czasu roku ubiegłego.



Tegoroczna zima nie oszczędziła i Anglii. Auta musiały przebijać się przez zwały śniegu.

śnieżyc, jakie wydarzyły się w Anglii w ciągu ostatnich 70 lat.

W poniedziałek po południu **spadły nieznaczne mrozy w całym kraju deszcze, wskutek czego zachodzi obawa powodzi.** Gęsta mgła utrudnia połączenia kolejowe. W poniedziałek przerwano wskutek mgły komunikację

Podczas ferii świątecznych 11 osób poniosło śmierć podczas pożarów, a 4 zmarły z chłodów. **Ogólna liczba ofiar mrozów przekracza w Anglii 100 osób.**

Po zgonie Vanderveldego

Bruksela, 28. 12. (ATE)

Wczoraj — jak już donosiliśmy — zmarł jeden z najwybitniejszych przywódców drugiej międzynarodówki, Emil Vandervelde. Vandervelde był jednym z najwybitniejszych belgijskich mężów stanu starszego pokolenia. Odegrał on swego czasu wielką rolę jako minister spraw zagranicznych i delegat na liczne konferencje międzynarodowe.



Zmarły wczoraj znany działacz socjalistyczny Vandervelde urodził się 25 stycznia 1870 r. w Ixelles. Wybrany deputowanym w r. 1894 został w r. 1914 ministrem, które to stanowisko piastował odtąd wielokrotnie. W roku 1918 był Vandervelde delegatem Belgii na konferencję pokojową oraz podpisał traktat wersalski. Napisał on liczne prace z dziedziny socjologii i polityki. Vandervelde, do czasu mianowania go wiceprezydentem był przewodniczącym komitetu wykonawczego międzynarodówki socjalistycznej.

Na widnokręgu politycznym

Podjęta jeszcze przed wyborami do Sejmu inicjatywa, zdążająca do zunifikowania wszystkich central zawodowych o obliczu narodowym, a mianowicie Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych (ZPZZ), Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP) i Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego Chrz. Z. Z.), jak się dowiaduje PAA, znajduje się obecnie w stadium finalizacji. Osiągnięty zostanie na razie pierwszy etap, a mianowicie stałego i możliwie szerokiego współdziałania tych trzech central, zdążając następnie konsekwentnie do odpartyjnienia związków zawodowych, stworzenia jednego polskiego Narodowego Frontu Pracy, wchłonięcia do niego związków pracowników umysłowych, w końcu realizacja przebudowy ustroju gospodarstwa narodowego, według konieczności ogólnopaństwowego planowania i sprawiedliwości społecznej.

* * *

Na tle separatyzmu wyborczego „Bundu" nastąpił rozbrat między partią tą a P. P. S. Według opinii działaczy P. P. S. oddały tylko nieliczne grupy inteligencji żydowskiej w śródmieściu głosy swe na listy PPS. (A. S. I.)

* * *

Jak wiadomo, szef grupy „Jutra Pracy" b. pos. Hoppe wycofał w ostatniej chwili listę kandydatów do rady miejskiej w Warszawie. W ten sposób urwała się aktywność „Jutra Pracy" na terenie jawnym. Grupa ta liczy na zdecydowaną ewolucję, jaką przejść musi jej zdaniem O. Z. N., ale narazie stosuje grupa ta taktykę przeczekania. Przedstawiciele jej zwłaszcza pp. Szuyski i Hoppe utrzymują kontakt z grupami młodo - narodowymi i — jak mówią wtajemniczeni — mają poważne wpływy w „Falandze". Również utrzymują kontakt z t. zw. porozumieniem prasowym narodowych pism. (A. S. I.)

* * *

Dużą sensację polityczną stanowi artykuł, który ukazał się w katowickiej „Polonii" i podpisany jest inicjałami W. W. Autor artykułu, którym jest znany przewódca Str. Ludowego przebywający za granicą w sposób niedwuznaczny zaatakował obecne kierownictwo partii za jego taktykę określoną w artykule jako „puste gadanie".

Artykuł ten jest ujawnieniem olbrzymich rozbieżności wśród przewódców Str. Ludowego, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa grożą rozłamem.

* * *

Zaraz po świętach ukazała się odezwa krajowego komitetu wyborczego, podpisana przez czołowych działaczy Frontu Jedności Narodowej, Związku Ukraińców oraz kilku innych organizacyj, wzywająca do wytężonej akcji wyborczej do rad miejskich i rad gromadzkich.

Zezem

Ideologia bomby i kastetu

W dniu 20 września rb. miał miejsce zbrodniczy zamach bombowy na lokal Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi. Wskutek wybuchu bomby zginął ś. p. Józef Łuczyński, kierownik szkoły. Pięciu nauczycieli zostało rannych. Był to akt terroru wobec związkowego nauczycielstwa polskiego, niespotykany w dziejach Polski, ale i w historii państw cywilizowanych.

Aresztowani w Warszawie Zygmunt Niewieski, Andrzej Świętlicki i Ryszard Romański, wszyscy członkowie „Falangi", przyznali się do uprawiania terroru i zbrodni w Łodzi. Do udziału w tej że zbrodni przyznał się Bolesław Świderski, główny instruktor Falangi, aresztowany ostatnio w Poznaniu.

Tak więc bilans ostatnich aresztowań wśród członków „Falangi" przedstawia się następująco: za strzelaninę w lokalu Falangi odsiadują karę Bogumił Błaszewski, Stanisław Unger i Wiesław Zaremba. Za zamach bombowy na lokal Z. N. P. w Łodzi aresztowano 4 wyżej wymienionych. Za rzucanie bomb na sklepy żydowskie odbywają karę: Zygmunt Dziarmaga, Stanisław Bliziński, oraz Zygmunt i Mieczysław Elsterowie. Czesław Nowak siedzi w więzieniu za rzucenie bomby na pochód T. U. R.

Tak oto wygląda „praca dla wielkiej idei". Rewolwer, nóż, bomba, kastet i żyletka — stanowią „ideową" broń w walce z przeciwnikiem politycznym.

sa.

ECHA

Wymowne przemilczenia

W innym miejscu naszego pisma podajemy dosłowny tekst wigilijnego przemówienia radiowego J. E. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda. Przemówienie to przepojone troską o Kościół, zasady chrześcijańskie w prywatnym i publicznym życiu człowieka, poświęcone jest także sprawom wewnętrznym Polski.

Stwierdza Ks. Prymas pozytywne osiągnięcia w naszym życiu państwowym i narodowym oraz daje wyraz swej wierze w szczęśliwą przyszłość. Przemówienie to ma trzy nuty: religijną, narodową i państwową.

Rzecz znamienna, że tutejszy „narodowy i katolicki(!)" „Kurier Poznański" uznał za właściwe podać to przemówienie w skrócie, przy czym pominął zupełnie akcenty narodowe i państwowe mowy Księdza Prymasa.

Wypadek ten jest bardziej wymowny niż każdy inny atak na ludzi i obóz reprezentujący wiarę w realne siły naszego państwa i dokonania rządu ostrożnie ale konsekwentnie realizującego to, czego pragnie i ku czemu idzie sam naród.

Opozycja endecka nie lubi prawdy, nawet gdy wypowiada je... Ks. Prymas.

Zaiste to nie nienawiść — ale szał nienawiści!

m.

Nadprodukcja zboża w skali światowej

Poznań, 28. 12.

W miarę upływu czasu poszczególne elementy, składające się na obraz położenia światowych rynków zbożowych, rysują się z coraz większą wyrazistością. To, co w mniejszym lub większym stopniu mogło stanowić jedynie przedmiot przypuszeń w okresie przed rozpoczęciem zbiorów zbóż na półkuli południowej ,staje się obecnie pewnikiem. W świetle napływających wiadomości nie ulego wątpliwości, że światowe zbiory pszenicy są w rb. wyjątkowo pomyślne i że w związku z tym liczyć się należy z poważnym wzrostem zapasów zbożowych.

Przez dłuższy czas oczekiwano, że niepomyślne warunki klimatyczne, a w szczególności brak wilgoci w krajach półkuli południowej spowodują poważniejszą poprawę notowań na rynkach światowych w drugim półroczu bieżącej kampanii zbożowej. Przewidywania te zawiodły, zwłaszcza w stosunku do Argentyny, gdzie zbiory zapowiadają się pomyślnie, co skompensowałoby ewentualne zmniejszenie zbiorów austra lijskich, jakie jest prawdopodobne wobec niedostatecznych opadów deszczowych w tym kraju.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy ustala ostatnio światowe zbiory pszenicy dla bieżącej kampanii na 1198 miln. q. (bez ZSRR, Chin, Iranu i Iraku) wobec 1.041 mil. q. w kampanii poprzedniej. Szczególnie pomyślnie przedstawiają się zbiory państw eksporterskich, które osiągnęły 795 miln. q. Wobec 679 miln. q. w roku 1937, podczas gdy wzrost zbiorów pszenicy państw impor terskich jest mniejszy, a wynoszą one 403 miln. q. t. j. tyle, ile w roku 1933.

Jako przeciwwagę dla niekorzystnej sytuacji statystycznej, wysuwane są częstokroć takie momenty, jak ograniczenie powierzchni zasiewów ozimych St. Zjednoczonych do 46 mil. akrów, wobec 57 mil. akrów w roku 1937 oraz ewentualne przesunięcia, jakie mogłyby nastąpić w wyniku sugerowanej przez St. Zjednoczone światowej konferencji zbożowej. Te ostatnie możliwości są jeszcze zbyt hipoteczne, zwłaszcza że rząd amerykański sam czyni maksymalne wysiłki dla ulokowania swych nadwyżek eksportowych. Inny moment posiada natomiast o wiele większe znaczenie. Jest nim sprowadzanie przez szereg państw importerskich znacznych ilości zboża na zapas. Mimo, iż produkcja zboża tych państw była w rb. znacznie wyższa, aniżeli w latach poprzednich, to zakupy w pierwszym kwartale kampanii zbożowej wzrosły. Wywóz zboża w okresie tym osiągnął bowiem 40 miln. q. wobec 31 miln. q. w analogicznym okresie roku ub. W razie gdyby zakupy na zapas utrzymać się miały na dotychczasowym poziomie, należałoby się liczyć dla całej kampanii z importem w wysokości 160 miln. q. Międzynarodowy Instytut Rolniczy nie przypuszcza jednak, ażeby cyfra ta mogła być osiągnięta i w najlepszym razie szacuje eksport światowy na 150 miln. q.

Nawet jednak w wypadku, gdyby wywóz zbożowy utrzymał się w dalszym ciągu na wyjątkowo korzystnym poziomie, to wzrost światowych zapasów pszenicy nie ulega wątpliwości. Ogólne nadyżki eksportowe szacowane są bowiem w br. na 310 miln. q. W tej wysokości ciążyły one na rynkach światowych w latach powojennych jedynie dwukrotnie, t. j. w roku 1930/31 i w roku 1931/32. To też oczekiwać należy, że ogólne zapasy zbożowe z końcem obecnej kampanii, t. j. z początkiem sierpnia roku przyszłego osiągną 163 miln.q. Dla porównania przypomnieć należy, że zapasy zbóż spadły ze 166 miln. q. w roku 1933 do 27 miln. q. w roku 1937. Wystarczyły dwa lata pomyślnych zbiorów dla osiągnięcia przez produkcję pszenicy maksymalnego poziomu okresu kryzysowego.

Również produkcja żyta wykazuje znaczne nadwyżki. Zbiory krajów europejskich wynoszą około 240 miln. q. wobec 206 miln q., wykazują w stosunku do roku poprzedniego wzrost o 16 proc., a w stosunku do przeciętnej poprzednich 5 lat, wynoszącej 231 miln. q., wzrost o 4 proc. Większość krajów bałtyckich i skandynawskich oraz Francja miały zbiory średnie, w Czechosłowacji były one o około 5 proc. niższe od przeciętnej, natomiast w Niemczech i w Polsce, t. j. w krajach, na które przypada 2/3 ogólnej europejskiej produkcji żyta, zbiory wzrosły przeciętnie o około 6 proc., a dla Polski zamkną się w granicach od 65 — 70 miln. q. W St. Zjednoczonych produkcja żyta wyniosła 16 miln. q., t. j. o 2 miln. q. czyli 14 proc. więcej, aniżeli w roku 1937, a o 7 miln. q., t. j. o 78 proc. więcej, aniżeli przeciętnie w latach 1932 - 1936.

Ogólne zbiory żyta na półkuli północnej (z wyłączeniem Rosji Sowieckiej) szacowane są na 261 miln. q., t. j. 26 miln. q. czyli o 11 proc więcej, aniżeli w roku ub. W stosunku do przeciętnej z lat 1932 —36 nadwyżka wynosi 17 miln. q. czyli 4 proc. Wyniki osiągnięte na półkuli północnej są decydujące dla ogólnych wyników produkcji żyta, wobec tego, że zbiory żyta na półkuli południowej są tak małe, iż nie mogą odegrać większej roli.

Ostateczne dane zbiorów pszenicy i żyta w świecie wskazują, iż w rb. mamy do czynienia z wyraźnym zjawiskiem nadprodukcji zbóż w skali światowej i że moment ten w pierwszym rzędzie tłumaczy kształtowanie się cen zbożowych na rynkach światowych na niskim poziomie. Tworzenie zapasów zbożowych przez szereg krajów importerskich, oraz ewentualna akcja normalizacji światowych rynków zbożowych pod egidą St. Zjednoczonych mogłaby istniejące trudności złagodzić. Sytuacja światowych rynków zbożowych wskazuje, że prowadzona w kraju polityka zbożowa, umożliwiająca zbycie ciążących na rynku wewnętrznym nadwyżek produkcyjnych, oraz oderwanie cen wewnętrznych od cen światowych i ukształtowanie ich na wyższym poziomie, jest szczególnie celowa i dla naszej produkcji rolniczej korzystna.

Dr. B. R.

Rocznica urodzin Stalina

Moskwa, 28. 12. (ATE)



Powszechną uwagę zwrócił fakt, iż przypadająca 59-ta rocznica urodzin Stalina minęła zupełnie niespostrzeżenie. Na Kremlu nie odbyła się żadna oficjalna audiencja, gdyż Stalin oficjalnie nie przyjmował życzeń.

Jedynie szczupłe grono jego najbliższych współpracowników zostało przyjęte na Kremlu. Wśród nich znaleźli się przezydent ZSRR — Kalinin, premier — Mołotow, wicepremier Mikojan, sekretarz CK partii komunistycznej — Andrejew, wicepremier, komisarz kolei i komisarz ciężkiego przemysłu — Ł. Kaganowicz, marszałek Woroszyłow, osobisty sekretarz Stalina — Malenkow, nowomianowany szef propagandy — Zdanow i również nowo mianowany komisarz spraw wewnętrznych — Beria.

Były komisarz spraw wewnętrznych — Jeżow nie był obecny podczas składania życzeń Stalinowi.

Sejm słowacki liczyć będzie 63 posłów

Praga, 28. 12.

Jak oznajmiają z Bratysławy, obliczenie głosów przy wyborach sejmowych z ub. niedzieli zostało już ukończone. Oddano 1,263.688 ważnych głosów. Pierwszy ustawodawczy sejm słowacki liczyć będzie 63 posłów. Wśród wybranych są wszyscy członkowie rządu słowackiego z premierem ks. dr. Tiso na czele jakoteż szereg czynnych polityków Słowaczyzny współczesnej.

Po wyborach do sejmu słowackiego premier słowacki dr. Tiso wygłosił przez ra dio przemówienie, w którym m. in. powiedział: Dziewięćdziesiąt osiem procent Słowaków i obywateli słowackich wyraziło swą zgodę z polityką naszego rządu. Wynik taki przekracza wszelkie oczekiwania. Dowodzi, że panujący obecnie reżim na Słowaczyźnie nie jest dla narodu słowackiego ani obcy ani obojętny, lecz przeciwnie dowodzi, że rząd słowacki opiera się o najszerszą opinię, czym dotąd nie mógł pochlubić się żaden rząd. Wynik wyborów budzi w duszy naszej poczucie satysfakcji, że naród wyraził absolutorium dla dotychczasowego reżymu. Wynik taki jednak nakłada na nas zobowiązania na przyszłość. Wierność za wierność — wypływa z zwycięskiego wyniku wyborczego. Naród okazał się wierny rządowi. Rząd pozostanie wierny narodowi. Rząd zgodny i jednolity, przygotowany do wszelkich ofiar dla narodu przyjmuje kierownictwo życia słowackiego w swe ręce, aby kierował nim według prawa Bożego. Mamy swój wybrany parlament, który w pełni upoważniony jest do przemawiania imieniem narodu i wydawania ustaw. Przestać trzeba z wszelkimi eksperymentami samozwańców, niechaj nikt nie przedsiębierze nic na własną pięść. Mamy swój sejm ustawodawczy a ten wydawać będzie ustawy, obowiązujące każdego.

Słowacka rada ministrów, na swym posiedzeniu po wyborach postanowiła zaproponować Prezydentowi Republiki, aby sejm zwołany został na dzień 18 stycznia 1939.

GŁOSY I ODGŁOSY

W Palestynie można osiedlić 5 milionów żydów

Prasa polska żywo zajmuje się sprawą emigracji żydów z Polski. Zagadnienie to dojrzało do pozytywnego traktowania wobec interpelacji gen. St. Skwarczyńskiego, szefa OZN. Emigracja żydów z Polski musi stać się problemem międzynarodowym, tj. zainteresować się nią muszą zarówno żydzi rozsiani po świecie jak i rządy państw posiadających kolonie.

Żydowski „Nasz Przegląd" przytacza treść rozmowy swego korespondenta londyńskiego z kmdr Locker - Lampsonem, członkiem Izby Gmin na temat emigracji żydowskiej do Palestyny. Jestem głęboko przeświadczony — oświadczył deputowany angielski — że możliwa jest we względnie krótkim czasie kolonizacja w Palestynie po obu brzegach Jordanu, dodając:

„To jest nie tylko od rządu angielskiego zawisłe. Niech mi pan wierzy, że żydzi mogą wiele zrobić wbrew woli rządu angielskiego. Gdyby wszyscy żydzi na całym świecie zjednoczyli się dla osiągnięcia tego celu, kwestia osiedlenia pięciu milionów przestałaby być fantazją".

„Niech pan napisze, że moim zdaniem powinni się oni wszyscy uczyć angielskiego".

A pod adresem żydów, zamieszkałych w Polsce:

Litwa i Polska

Litwa jest przedmiotem bacznej obserwacji zainteresowanych oraz trzyma się sama czujnie. Wydarzenia kłajpedzkie i sta nowisko Polski przywróciły zarówno rządowi kowieńskiemu jak i Litwinom pełne zaufanie do Polski. „Lietuwos Žnios" stwier dza, że Kłajpeda posiada dla Polski znaczenie w pewnym stopniu punktu wypadowego na morze. W organie tym pisze się dosłownie:

„Pod względem strategicznym wspomaga i chroni Kłajpeda — Gdynię i odwrotnie Gdynia — Kłajpedę! (— wykrzyknik „Danz. Vorp."). Tu tkwi przyczyna zainteresowania Kłajpedą i utrzymaniem statut quo w kraju kłajpedzkim".

To samo pismo omawia sprawę interwencji polskiej w Berlinie:

„Ribbentrop miał przyjąć ambasadora polskiego Lipskiego, który w imieniu rządu polskiego złożył jakoby rządowi niemieckiemu pewnego rodzaju demarche w sprawie Kłajpedy i odbył z ministrem Rzeszy rozmowę. Zdaniem pisma litewskiego, rozmowa ta jest o tyle ważna dla Litwy, że została odbyta z myślą wzmocnienia stanowiska Litwy.

Min. Ribbentrop miał ambasadorowi Lipskiemu odpowiedzieć, że Niemcy uszanują dotychczasowy statut kłajpedzki, jeżeli Litwa poczyni pewne ustępstwa. Natomiast odpowiedzialnością za skutki, wywołane nie wystarczającymi ustępstwami Litwy — Ribbentrop obciążył Litwę".

Prasa niemiecka śledzi uważnie, lecz bez sympatii specjalnej poprawę stosunków polsko-litewskich. „Warsz. Dziennik Nar." stwierdza:

„Zachowanie się strony litewskiej dowodzi, że stopniowo lecz stale zanika uczucie nieufności, że nietylko rząd, lecz szerokie sfery opinii publicznej przekonywują się, że po stronie polskiej istnieje chęć całkowitego poszanowania samodzielności narodu litewskiego, że nie masz (bo być nie może) w Polsce żadnych innych tendencyj, jak pra gnienie, ażeby stosunki polsko - litewskie ułożyły się jak najlepiej, ażeby współpraca dwóch narodów mogła objąć wszystkie dziedziny ich życia".

Inwestycje na Podtatrzu

Wyciąg saniowy na Kasprowy

Od specjalnego wysłannika „Nowego Kuriera".

Onegdaj zapoznaliśmy naszych Czytelników z szeregiem prac dokonanych na terenie Zakopanego i Podtatrza. W kilku następnych artykułach omówimy obszerniej poszczególne inwestycje. (Red.)

Zakopane, w grudniu.

Olbrzymie powodzenie kolejki linowej na Kasprowy, która w pewnych okresach, szczególnie w sezonie zimowym, nie może sprostać zapotrzebowaniu, nakazało wyszukanie środków zaradczych, które z jednej strony umożliwiłyby nadal narciarzom korzystanie z dobrodziejstw kolejki i znakomitych terenów narciarskich Kasprowego, a z drugiej odciążyły samą kolejkę od nadmiernego naporu, wynikającego przede wszystkim z faktu, że jeden i ten sam narciarz zjechawszy ze szczytu ponawia kilkakrotnie w ciągu dnia wyjazd na szczyt.

Jedynym hamulcem, odstraszającym od takiego właśnie kołowego ruchu, są obok naturalnych granic przepustowych kolejki, koszty takich wielokrotnych przejazdów, co prawda dzięki abonentom bardzo znacznie zredukowane. Analizując te zagadnienia szukano więc takiego rozwiązania, które umożliwiłoby ruch kołowy, przy zmniejszonych kosztach i bez absorbowania samej kolejki, która winna służyć przede wszystkim tym, którzy po raz pierwszy w danym dniu chcą wydostać się z doliny w partie szczytów.

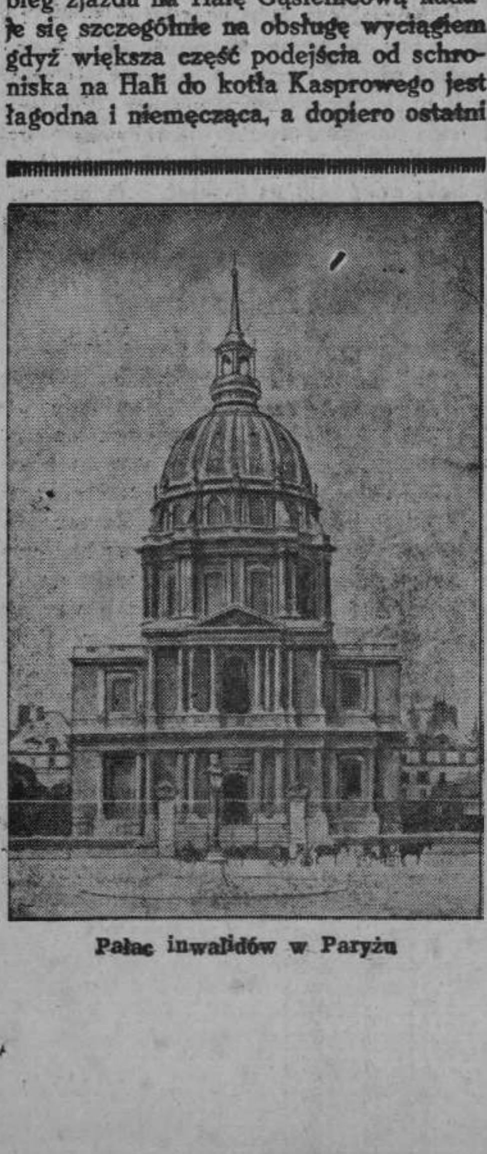
Rozwiązanie takie znaleziono w postaci wypróbowanych już od kilku lat w Alpach, zwłaszcza w Szwajcarii, **wyciągów saniowych.**

Wyciąg taki, zainstalowany na Kasprowym, pozwalałby na szybkie i niemęczące pokonanie najbardziej stromej części wzniesienia, skracając tym samym i ułatwiając znacznie powrót na szczyt, czyli omawiany powyżej ruch kołowy, po kosztach znacznie niższych, gdyż oczywiście przejazd wyciągiem jest wielokrotnie tańszy, niż wyjazd kolejką.

Liga Popierania Turystyki, będącą współwłaścicielką i głównym niemal eksploatorem kolejki na Kasprowy, postanowiła zainstalować wyciąg w kotle Kasprowym, na zboczu, opadającym od stacji górnej kolejki linowej ku Hali Gąsienicowej, gdyż stok ten z jednej strony nadawał się znakomicie na taką instalację, będąc wprawdzie stosunkowo krótkim, lecz stromym i męczącym w podejściu, z drugiej zaś stok ten, wraz z łączącym ją zboczem Beskidu utrzymuje najdłużej szatę śnieżną i nadaje się znakomicie na pole ćwiczebne, dla obsługi którego wyciąg ma pierwszorzędne zastosowanie. Wreszcie sam przebieg zjazdu na Halę Gąsienicową nadaje się szczególnie na obsługę wyciągiem gdyż większa część podejścia od schroniska na Hali do kotła Kasprowego jest łagodna i niemęcząca, a dopiero ostatni odcinek, który niejednokrotnie odstraszał od powrotu na szczyt i ponownego zjazdu, zostaje przez wyciąg wyeliminowany.

Na czym polega sam wyciąg? Jest to dwoje sań, o schodkowato rozmieszczonych ławkach, mieszczących każde po 16 osób, które zawieszone są na dwu przeciwważących się końcach liny, napę dzanej motorem, umieszczonym w górnej stacji kolejki linowej. Sanie odbywają swą jazdę na trasie, **mierzącej około 300 m. długości, przy 125 m równicy poziomów i do 70 proc. nachylenia wprost po śniegu,** odpowiednio ubitym i wyrównanym. Trasa wyciągu wybrana jest prostopale do warstwic, tak że obsunięcie się w bok jest niemożliwe. Zapobiegają temu zresztą liny napinające, zakotwiczone u dołu. Sanie posiadają hamulce bezpieczeństwa, obsługiwane przez prowadzącego mechanika, które działają w razie zdefektowania napędu i uniemożliwiają obsunięcie się sań w dolinę. Jazda wyciągiem więc, jakkolwiek **bardzo emocjonująca i efektowna, jest zupełnie bezpieczna.**

Budowę wyciągu przeprowadziła dla Ligi Popierania Turystyki szwajcarska firma, posiadająca patenty na **najbardziej doskonałe i wypróbowane typy wyciągów.**



Pałac inwalidów w Paryżu

Park przyrody w Tatrach

na nowoodzyskanych terenach w Jaworzynie



Piękna panorama odzyskanych szczytów górskich: Murań, Hawrań i w dali Lodowy. Jaworzyna w granic ach Rzeczypospolitej.

W ostatnich dniach ministerstwo rolnictwa utworzyło w krakowsko - sądeckim okręgu lasów państwowych tatrzański park przyrody.

Park przyrody powstał z obszarów nadleśnictw Jaworzyna i Zakopane, ze względu na ich znaczenie przyrodniczo - naukowe.

Utworzenie parku ma na celu utrzymanie tatrzańskiej flory i fauny, a w szczególności — ochronę, znajdujących się na terenie parku tworów przyrody, bądź to o znaczeniu naukowym, czy estetycznym, bądź też historyczno - pamiątkowym, jak również ze względu na swoiste cechy tatrzańskiego krajobrazu.

Realizację celów, przyświecających utworzeniu parku, powierzono kierownictwu tego parku z siedzibą w nowoprzejętej Jaworzynie. Ponadto zostanie utworzona komisja parku przyrody w Tatrach, jako ciało doradcze i opiniodawcze w zakresie zadań kierownictwa. Skład tej komisji, jak również jej kompetencje zostaną ustalone w najbliższym czasie.

Należy zaznaczyć, iż utworzenie parku w Tatrach nie naruszy w niczym praw rzeczowych, względnie służebnościowych osób trzecich, istniejących na obszarze parku, jak również nie koliduje z czynnościami i zabiegami, niezbędnymi do racjonalnego zagospodarowania hal.

Przyczyny opóźnień pociągów na węźle warszawskim

Warszawa, 28. 12.

Niektóre organy opinii publicznej zapewne źle poinformowane lub nie należycie orientujące się w zagadnieniu, wydały bardzo pochopny i krytyczny sąd o sprawności naszych kolei w związku z ostatnimi opóźnieniami pociągów na węźle warszawskim. Jednakże sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej.

Z jednej strony warszawski węzeł kolejowy znajduje się wciąż jeszcze w stadium przebudowy, co oczywiście utrudnia na nim ruch nawet w warunkach normalnych, a cóż dopiero w wypadku siły wyższej, jaką jest mróz i zamieć śnieżna.

Z drugiej: zamieć, poprzedzona silnym mrozem, przyszła akurat w okresie przedświątecznym wzmożonego ruchu, kiedy kolej chcąc ułatwić podróż szerokim rzeszom publiczności, powiększyła znacznie składy pociągów. To też poza znacznymi trudnościami, wynikającymi z warunków atmosferycznych, parowozy musiały pokonywać zdwojoną pracę, ciągnąc znacznie większy niż normalnie ciężar.

Ponieważ śnieżyca zasypywała i uszkadzała sygnały zwrotnice, wywoływało to ze względów bezpieczeństwa konieczność częstych zatrzymań. Każde takie zatrzymanie powodowało obmarzanie pociągu i utrudniało rozruch, zwiększając pracę parowozu poza granicę jego wydajności. Przy gęstym ruchu przedświątecznym, wywoływało to poważne zmniejszenie przelotności odcinków podmiejskich i linii średnicowej, na co oczywiście nie było żadnej innej rady, jak odwołanie niektórych pociągów.

Opinia publiczna nie zdaje sobie sprawy że pociągi nie stoją, jak samochody w zamkniętych garażach, ale znajdują się na otwartych torach postojowych, ciągnących się kilometrami. Uchronieniem ich tam od zasypania śniegiem miało być dziełem kilkuset bezrobotnych, specjalnie w tym celu zaangażowanych. Jednak bezroboczy ci porzucili pracę w pełni zadymki i dopiero zawezwanie drużyn Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pozwoliło na uruchomienie pociągów.

Zwrotnice węzła waszawskiego są ześrodkowane gwoli bezpieczeństwa ruchu i w znacznej większości nastawiane elektrycznie. Już walka z mrozem była tu rzeczą trudną, z chwilą jednak gdy wiatr o szybkości 60 km. na godzinę zaczął pędzić tumany śniegu, wymagał dużego poświęcenia ze strony personelu kolejowego i olbrzymich wysiłków, które nie zawsze mogły w porę opanować sytuację. Rzecz zrozumiała, że gdyby węzeł warszawski nie był w stadium przebudowy, to sytuacja ta byłaby mniej trudna.

To też wywołane wypadkami siły wyższej, a spotęgowane jednoczesnym wzrostem ruchu świątecznego, opóźnienia należy uważać za objaw wyjątkowy. (Iskra).

Spadek studiujących na uniwersytetach niemieckich

Berlin, 28. 12. (PAA)

Według danych centralnej organizacji akademików niemieckich, liczba nowo zapisanych studentów ostatnio spadła prawie o połowę. O ile w roku 1931 przeciętnie 73,5 proc. maturzystów zapisało się na wyższe studia, to w roku 1937 stosunek ten wynosił już tylko 42,8 proc. Zjawisko ucieczki od wyższych studiów przybiera z roku na rok cechy coraz bardziej niepokojące. Ministerstwo oświaty odbyło w tej sprawie narady z kierowniczymi kołami niemieckiej młodzieży studenckiej, na których zastanawiano się nad przyczynami tak znacznego spadku słuchaczy na niemieckich wyższych uczelniach.

Płk. Sławek wycofuje się z życia politycznego

Warszawa, 28. 12.

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że płk. Walery Sławek całkowicie wycofuje się z życia politycznego. Rozumiane jest to w tym sensie, że nie będzie patronował działalności b. najbliższych nawet współpracowników swoich. Jak twierdzą, płk. Sławek dla zaakcentowania swej absencji politycznej wyjedzie na dłuższy okres do ufundowanej mu działki w Racławicach. W ten sposób płk. Sławek sche się podobno odciąć od przypisywanych mu wpływów na antiozonowe grupy prorządowe i uczynić wszystko, by decydujące czynniki OZN. nie mogły posądzać go o przeszkadzanie w realizacji zjednoczenia w szeregach OZN. (ASI).

Fundusz wieczysty im. Józefa Piłsudskiego

Warszawa, 28. 12.

Tow. Kredytowe Ziemskie w Warszawie utworzyło Fundusz Wieczysty Zasiłków Naukowych im. Józefa Piłsudskiego. Dochody z Funduszu przeznaczone są na zasiłki dla osób pracujących na polu rolnictwa, ekonomii i prawa gospodarczego. W szczególności względnia się prace, dotyczące obronności państwa. Zasiłki udzielane są zarówno na wykonanie, jak i ogłoszenie pracy naukowej. Prezes Towarzystwa, dr. August Popławski, powołał komisję kwalifikacyjną, której zadanie polega na opiniowaniu uzdolnień kandydatów do zasiłku oraz wartości ich prac. W skład komisji weszli b. min. Ignacy Matuszewski, płk. dypl. Leon Ponikowski i doc. dr. Władysław Kosieradzki. Z szeregu pomyślnie zakwalifikowanych w ciągu roku prac, kilka ukazało się już na półkach księgarskich, stanowiąc nowy dorobek polskiej literatury naukowej.

Najbliższe posiedzenie komisji kwalifikacyjnej odbędzie się w połowie stycznia 1939 r. Podania osób zainteresowanych winny być zgłaszane pod adresem prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, ul. Kredytowa nr. 1.

Rzeczpospolita niech się zwiera wewnętrzną zgodą obywateli

Ku szczytom i światłu dążyć nam trzeba

Jego Ew. ks. kardynał Prymas Hlond mówił w dzień wigilijny przez Radio o Polsce świadomej swej dobrej woli, swego znaczenia i powołania.

Gdy u schyłku dwudziestego roku odzyskanej niepodległości, tak doniosłego i pamiętnego dla Polski, stajemy przy żłóbku Zbawicielowym, drga nam w sercu wdzięczność dla Bożej Opatrzności i silniej niż po inne lata **ogarnia nas radosna duma z osiągnięć Rzeczypospolitej.** W tych nastrojach chętniej poddajemy się działaniu tajemnicy żłóbka i lepiej rozumiemy słowa proroka o Boskiej Dziecinie, pełne prawdy i wiecznie aktualne:

„Maluczki narodził się, i Syn nam jest dany, na którego ramieniu wesprze się panowanie. I nazywać go będą Przedziwnym, Radnym, Bogiem Mocnym, Ojcem na zawsze, Księciem Pokoju."

Mistyka polskiej wilii wstępuje w polskie progi, owiewając nadzmysłowym czarem kolendową wieczerzę, która się chyba od aniołów wywodzi, co z gościnnym Piastem do postrzyżynowej uczty w polskiej chacie zasiedli. Przy siennym stole, który się w ten wieczór w ołtarz zamienia, dokonywa się poprzez świąteczny zwyczaj nieskrępowane spotkanie zmęczonej duszy ze światem wierzeń. **Choinka staje się anteną, przez którą płynie do nas z zaświatów zniewalająca pobudka serca i rozumu, roztaczając prądem wiary dusze zastygłe w codziennej obojętności i w sztucznym bezreligijnym fasonie.**

W akcie wigilijnym dominuje nuta religijna a religijność tą jest naturalna, prosta, wyzwolona z racjonalistycznych zastrzeżeń. Nasza willia jest barwnym zwyczajowym obrzędem o ludowym przystroju, jest pożądaną oazą kojącego wytchnienia wśród umęczenia twardego życia, ale przede wszystkim jest uroczystością dającą krzepiące przeżycia religijne, jest jakby nabożeństwem, które czerpiąc swą treść z dogmatu a ceremoniał z narodowego rytuału, wyzwala nas swą prawdą z światowego kłamstwa, jakie wśród rozterek duchowych przylgnęło do naszej myśli.

Religijny i narodowy instynkt każe nam zwłaszcza teraz utrzymać na takim poziomie polską wilię jako wyraz naszej aktualności duchowej. Przez tych twórczych i pracowitych lat dwadzieścia przebyliśmy daleką drogę w poszukiwaniu zasad dobra, wielkości, szczęścia. Innismy już niż wtedy, w listopadowe dni swobody: **bo mniej uwięzieni w pustym doktrynerstwie, spokojniejsi a przede wszystkim lepsi.** Realniej oceniając wartości ducha, jaśniej widząc jego horyzonty, **nie będziemy się już cofali ku materializmowi i niedowiarstwu.** Od resztek antyklerykalizmu, od bezpłodnych formułek laicyzmu i jego rozwiązanych przybytków przemy naprzód ku wyżynom wiary i etyki chrześcijańskiej.

I nic to, że naokoło **nas bezbożnictwo** zasłania ludom gwiazdę betleemską a z obchodów Bożego Narodzenia usuwa religijny pierwiastek. Nic to, że przewroty myślowe robią tam z Chrystusa mit i fabułę a cześć Jego zastępują kultem rewolucji i sobótki.. My tym szczerzej oprzemy się na prawdzie objawionej przez Syna Bożego, **że walcząc o byt trwały i świetlisty, nie chcemy się do tych zaliczać, którym Duch święty usty Symeona klęskę zapowiada:**

„Oto ten (Chrystus) położon jest na upadek wielu... i na znak, któremu sprzeciwiać się będą".

Nie będziemy się skazywali „na upadek". Nam Chrystus „położon jest na powstanie" i na znak zbawienia. **Do ostatka wyłączymy z życia polskiego intrygę i spisek przeciw Chrystusowi.** Nie powierzymy swych losów baśniom, zabobonom lub dębom, lecz oddamy się w wieczystą opiekę Opatrzności Boskiej. Wszak orle-śmy pokolenie. **Ku szczytom i światłu dążyć nam trzeba.** Więc daleką drogę dziejów wytyczymy sobie blaskami Chrystusowej Prawdy a duchem Jego umocnimy się na zmagania pokoleń.

Na tym podkładzie myślowym niech się snują polskie obrzędy Bożego Narodzenia. Niech do nas przemówi czar zaklęty w kolędach, opłatku, życzeniach, pasterce.

Kolendujmy! Niech się rozśpiewa kolenda wszystkimi tonami, akcentami, barwami duszy polskiej. Niech napełni ciepłe izby, niech jako pacierz brzmi na pasterce w mroźnych kościołach, niech jak zew huczy w czujnych strażnicach granicznych, niech z polskiej anteny szybuje po przestworzach, a osaczając kulę ziemską, niech trafi do każdego polskiego serca na lądzie i na morzu, zwiastując wszędzie radość polskiej wilii.

Składajmy sobie życzenia. **Rzeczpospolita niech się zwiera wewnętrzną zgodą obywateli, niech zdrowym duchem przerasta inne państwa,** niech na wiecznym zakonie opiera swe ustroje i prawa, **niech pomyślnie rozwija swój dobrobyt, swą potęgę zbrojną, swoje znaczenie międzypaństwowe i swą chrześcijańską kulturę, izby narodowi była szczęśliwym przybytkiem i państwem pancernym a w rzędzie potęg niezbędnym czynnikiem równowagi i pokoju, przykładem postępu i godności.** Kościół, wierny stróż duchowej spuścizny narodu, niech zasadami i mocą pełnego chrześcijaństwa zaprawia polskie życie, strzegąc go od dawnych i współczesnych błędów, zwiększając jego odporność na pokusy pogaństwa wschodniego i zachodniego, **zabezpieczając kraj od naśladowania przykładów świętokradzkiego kultu oddawanego dyktatorom, rasie, przyrodzie.**

Wychodźtwu i mniejszościom polskim niech na smętnych nieboskłonach życiowych jako gwiazda przewodnia przyświeca wielkość i troskliwość Macierzy, która w wieczór wigilijny ze szczególnym wzruszeniem pamięta o swych synach wysiedlonych z ojczystej granicami Państwa i o swych dalekich tułaczach, zasyłając im poza słupy graniczne i poza oceany najserdeczniejsze życzenia opieki bożej i łamiąc się z nimi białym polskim opłatkiem.

My szczęśliwi gospodarze Rzeczypospolitej i **wy kochani Rodacy, przedstawiciele niezłomni narodu za granicą,** czujemy się w tej chwili najściślej ze sobą zespoleni tymi wigilijnymi węzłami plemiennej i duchowej wspólnoty, których żaden inny naród tak głęboko i tak rzewnie nie przeżywa.

Mimo chmur, zasłaniających europejskie widnokręgi polityczne, **Polska wkracza spokojna w Nowy Rok, bo jest świadoma swej dobrej woli, swego znaczenia i powołania.** A że w tym nowym roku chcemy być lepsi jako ludzie i jako dzieci boże i jako stróże Państwa, ufnie odwracamy wielką kartę kalendarza narodowego, oddając się w opiekę nieśmiertelnemu Królowi wieków, żegnając się Jego świętym krzyżem, i rozmyślając słowa liturgii:

„Albowiem Jednorodzony Syn Twój (Boże), ukazując się w naszej śmiertelnej postaci, ożywił nas nowym światłem swej nieśmiertelności."



J. Eminencja Prymas Polski ks. Kardynał dr. August Hlond wygłasza przemówienie radiowe w Wigilię Bożego Narodzenia. Obok stoją ks. dr. Baraniak (sekretarz ks. Prymasa), dyr. rozgłośni Poznańskiej Zdzisław Marynowski, spiker A. Sikorski i ks. dr. Filipiak (kapelan ks. Prymasa).

(Foto „Rubens").

Konferencja w Limie

zakończyła wczoraj obrady



W Limie ukończono pan-amerykańską konferencję oświadczeniem Cordella Hulla, sekretarza stanu min. spraw zagr. Ameryki Północnej. Na zdjęciu przedstawiciele poszczególnych krajów Ameryki.

Lima, 28. 12. (PAT)

Konferencja panamerykańska zakończyła się wczoraj odczytaniem protokułu zamknięcia, według którego konferencja osiągnęła wszystkie cele, przewidziane w zaproszeniu prezydenta Benavidesa, a mianowicie **„wzmocnienie tradycyjnych węzłów, łączących republiki amerykańskie, usiłowanie wytoworzenia nowych więzów solidarności, celem wzajemnej ochrony przeciwko niebezpieczeństwu wojny wewnętrzno-amerykańskiej oraz obrony przeciwko wszelkiemu zagrożeniu kontynentu amerykańskiego na skutek konfliktów na innych kontynentach".**

Niemcy „interesują" się Rusią

Berlin, 28. 12.

Ogłoszono oficjalnie, iż na terenie Rusi Podkarpackiej bawiła niemiecka komisja geologów pod przewodnictwem prof. Cisarsa. Komisja badała złoża rud i minerałów Ponadto przebywali przez pewien czas ostatnio na terenie Rusi dr Gebler i dr Reich z ramienia niemieckiego instytutu geograficznego, którzy — według oficjalnego komunikatu — „okazali duże zainteresowanie dla Rusi Podkarpackiej".

Tak głosowali Niemcy!

Łódź, 28. 12. (PAA)

Duża solidarność Niemców w Łodzi, a przede wszystkim ich obowiązkowość, wyrażająca się w fakcie, **że frekwencja głosujących Niemców w Łodzi osiągnęła prawie sto procent,** dała ten rezultat, że Niemcy otrzymują z listy „Deutsche Volksvereingung" (Niemieckie Zjednoczenie Ludowe) — 5 mandatów. Takiej ilości mandatów w Łodzi nie mieli jeszcze. Polacy powinni o tym pamiętać!

W gmachu b. loży „Heil Hitler"

Grudziądz, 28. 12. (PAA)

W Grudziądzu po rozwiązanych lożach masońskich przy ul. Wybickiego ulokowały się obecnie organizacje niemieckie. Najruchliwszą z tych organizacji jest „SCG." (Sport Club Graudenz — Grudziądz), na czele którego stoi obywatel gdański, dr. Gramse. Codziennie odbywają się w gmachu b. loży zbiórki, zebrania, wieczorki. Przybywający witają się podniesieniem rąk i okrzykami „Heil Hitler".

Elektryczne maszyny do prania

Moskwa, 28. 12. (PAA)

Władze sowieckie, chcąc „uszczęśliwić" robotników, zaopatrują we wszelkiego rodzaju metalową tandetę. I tak otrzymywali robotnicy patefony bez igieł, prymusy bez palników, niefunkcjonujące elektrownie chłodnie itp. Obecnie charkowska fabryka elektrotechniczna im. Stalina ma wypuścić elektryczną maszynę do prania dla domowe go użytku. **Maszyna taka ma prać 2 i pół do 3 kg. bielizny w ciągu 3 — 5 minut.** Pozostawiając na razie na uboczu wątpliwości, czy maszyny te będą zdatne do użytku, należy zaznaczyć, iż robotnik sowiecki wolałby raczej dostawać więcej bielizny.

Zamach trucicielski

Jarosław, 28. 12. (PAA)

Ofiarą zatrucia ciastkiem, nadzianym t. zw. wilczą jagodą, która jest silną trucizną, padła gospodyni Agata Kucabowa w Ścieżkach pod Pawłosiowem (pow. jarosławski). Kucabową poczęstowała takim ciastkiem jakaś nieznana kobieta, która następnie ograbiła swoją ofiarę z gotówki w sumie 11 złotych i zniknęła. Kucabową po przywróceniu do przytomności zdołano uratować.

Wiercenia zą ropą naftową

Jarosław, 28. 12. (PAA)

Gmina m. Jarosławia zatwierdziła umowę z lwowskim towarzystwem „Pionier", które jest sp. akc. dla poszukiwania i wydobywania minerałów bitumicznych. Umowa dotyczy wydzierżawienia „Pionierowi" gruntów miejskich w celach poszukiwania ropy naftowej i gazów ziemnych.

Drakońska reforma

Moskwa, 28. 12. (PAA).

Organ Centralnej Rady Związków Zawodowych „Trud" w alarmującym tonie domaga się ograniczenia korzystania z ubezpieczeń społecznych dla robotników, zmieniających miejsce pracy. W celu zapobieżenia t. zw. „płynności sił roboczych" i przywiązania robotnika do miejsca pracy ma się stać modyfikacja ubezpieczeń socjalnych polegająca na nieudzielaniu pomocy finansowej w razie choroby tym robotnikom, którzy zmieniają miejsce pracy.

Kwiat chryzantemy

Frankfurt nad Menem, 28. 12.

Na pokazie chryzantem we Frankfurcie n/M. sensację budzi największy kwiat tego gatunku, wyhodowany w Niemczech. Mierzy on 25 cm. średnicy.

Polska oazą spokoju

Co czeka nas w 1939 roku?

Niepewność męcząca ludzi, co będzie jutro, za rok, co przyszłość przyniesie, może trochę się ukoi pod urokiem wieszczych słów inż. Ossowieckiego o roku 1939.

Warszawa, 28. 12.

Gabinet inż. Ossowickiego ma swój styl, ciepło i piękno. Jest jakby poza światem codzienności i gwaru. Spokój i dziwna cisza, zaprawiona pogodą, spływa z cennych starych makat, dywanów, którymi wysłana jest cała podłoga, z twarzy Madonny Japońskiej i Najświętszej Panienki w stroju łowickim, z przepięknej głowy Chrystusa — dzieła zmarłego brata jasnowidza i z niezliczonej ilości muzealnych dokumentów, z pietyzmem oprawnych w artystyczne ramy... Ossowicki mówi:

WIELKI ROZMACH INWESTYCYJNY.

— Już od kilku dni — mówi Ossowiecki — skupiam się i staram się wpatrzeć w potworny kosmiczny chaos obecnego świata. **Wszędzie nieustający niepokój i zmagania polityczne**, kult stali, szał wytwórczości niszczycielskiej, pogarda dla prawdy, sprawiedliwości i prawa. Widzę wyraźnie te punkty globu, gdzie wrzenie i ferment wyleją się w tym nadchodzącym roku strugą krwi. Widzę obfite żniwo śmierci, która nie będzie pytać o stanowiska i tytuły.

W łagodnym półmroku dyskretnej lampy, słowa jasnowidza ranią jak strzały. Budzą zimny dreszcz lęku.

Pragnę jednak specjalnie podkreślić, że ze wszystkich krajów Europy, w Polsce będzie najspokojniej w roku 1939. **Nadchodzący rok przyniesie wewnątrz kraju duży rozmach inwestycyj gospodarczych.** Świetna aura nad min. Kwiatkowskim. Polska wzmacnia się ekonomicznie, a polityka zyskuje autorytet, zmuszający świat do poważnego liczenia się z nią.

Polski miecz nie wyjdzie z pochwy w nadchodzącym roku, aczkolwiek w pewnym momencie zbrojny zatarg będzie wisiał na włosku. **Do powstania państwa ukraińskiego nie dojdzie.** Granica polsko - węgierska przybliży się, spójnia tych dwóch narodów utrwala się.

O Polsce mówi Ossowiecki głosem zdecydowanym i mocnym. O innych krajach oględnie, a czasem wręcz tajemniczo i lakonicznie, pozostawiając szerokie pole do domysłów.

Walki — Rewolucje — Krew

Rosja.

— W Rosji kłębi się i wre, jak w kotle. Nie widzę już postaci Stalina na terenie całej Rosji. Groźne bunty włościan. Dyktatura wojskowa. Nadal panuje terror i leje się krew.

Niemcy.

Do czerwca lub lipca nie widzę żadnych zewnętrznych wystąpień Rzeszy. Kłopoty wewnętrzne, natury gospodarczej i ekonomicznej, nawet sprawę kolonii na razie usuwają w cień. Zwłaszcza w Austrii jest bardzo burzliwie. Bogactwo naturalne Ukrainy są nieustannym mirażem, — do którego dążyć będą Niemcy wszelkimi drogami. Usiłowania przemarszu przez Rumunię.

Francja — Włochy.

Na pograniczu włosko - francuskim napięcie wciąż wzrasta. Ossowiecki widzi tam nawet krew, ale do wojny nie dojdzie. Raz jeszcze Anglia odegra rolę strażniczki pokoju.

Rumunia.

O Rumunii mówi nasz jasnowidz ze szczerym smutkiem.

— Rozpęta się tam burza gwałtowna i straszna w swej dynamice. — Inż. Ossowiecki nie chce mówić zbyt wyraźnie. Unika kropek nad „i", ale daje do zrozumienia, że rewolucja stanie się dla tego kraju nie tylko wewnętrznym kataklizmem, lecz pociągnie za sobą skutki wielkiej doniosłości. Biedny kraj, broczący krwią.

Zbrojenia.

Zarzewia walk, rozrzucone po całej Europie, jak ogniska gruźlicy w chorych płucach, w roku 1939 nie przerodzą się w powszechną katastrofę. Stanowią one tylko preludium do dalszej rozgrywki i stały bodziec do potężnych zbrojeń. **Rok ten będzie w wielu krajach kulminacyjnym punktem prac zbrojeniowych.** Pochłonie to zawrotne sumy, lecz dzięki nowym udoskonaleniom i wynalazkom techniki zabijania zrobi jeszcze ogromne postępy.

Stany Zjednoczone.

— W Ameryce nie będzie dobrze.

Wewnętrzne tarcia i rozgrywki — spowodują poważne zachwianie stanowiska Roosevelta. Na skutek trudności wewnętrznych Stany Zjednoczone nie będą mogły brać czynnego udziału w szerszej polityce europejskiej.

Azja.

— Powtarzam to samo, co mówiłem w ub. roku. — podkreśla Ossowiecki. — Od **Wschodu idzie potężna siła. Japonia, kraj mocny duchem**, — pcha wciąż przed sobą smoka chińskiego. **Morze krwi.** Władywostok zagrożony. Ostateczne zwycięstwo Japonii jest pewne.

— Jakże mali i krótkowzroczni są ci, którym wydaje się, że wewnętrzne rozgrywki europejskie zadecydują o przyszłości świata. Są one niczym, znikomym pyłkiem w wymiarach kosmicznych, w porównaniu z nadchodzącą rozgrywką rasy białej i żółtej.

Republika żydowska.

Na zapytanie nasze jak wygląda w perspektywie najbliższego roku sprawa żydowska? — Ossowiecki odpowiada, że na całym świecie potęgować się będzie fala antysemityzmu. **Wywoła to wreszcie reakcję w postaci zrzeszenia się całego narodu żydowskiego.** Inż. Ossowiecki widzi liczne kongresy, zjazdy, narady, które wreszcie do prowadzą do powstania republiki Żydowskiej. Nowe to państwo lokuje jasnowidz nad brzegami Donu. Twierdzi przy tym, że z czasem **Żydzi będą nawet wdzięczni Hitlerowi, przez gehennę cierpień bowiem dojdą do własnego państwa.**

Z grona panujących dwóch królów odejdzie w zaświaty.

Wynalazek lotniczy.

Z ulgą słyszymy, że „prawo seryj" w lotnictwie kończy się z nowym rokiem i większych katastrof w najbliższej przyszłości nie będzie. Przyczyni się do tego zagwarantowania bezpieczeństwa w powietrzu sensacyjny wynalazek. W jakim kraju wynalazek ten ujrzy światło dzienne, jasnowidz nie chce powiedzieć.

Wizje śmierci Codreanu

Wyjątkowo dramatyczną nutę do wywiadu z inż. Ossowieckim, wprowadził niespodziewany eksperyment. Jedna z obecnych osób podała jasnowidzowi zwykłą szarą kopertę bez żadnego adresu, prosząc go, żeby odgadł jej zawartość i jeżeli to możliwe, powiedział, jakie fluidy idą od niej.

Nikt z obecnych nie wiedział, co było w kopercie.

Po długiej chwili dręczącego milczenia, która zebranym wydała się wiecznością, jasnowidz krzyknął nagle ze zgrozą:

— Już widzę. Ale ten człowiek nie żyje. Zabito go. Jaka wielka siła emanuje z tej koperty. Jest tam fotografia młodego mężczyzny o kruczych włosach z przed lat 5 i list, z przed 7-iu lat. List pełen entuzjazmu gorącego patriotyzmu i zapału, wybitnie polityczny, pisany w więzieniu, ale nie tym skąd poszedł na śmierć.

— Tu z tej koperty, którą trzymam w dłoni, płynie ten prąd, który rozpęta wichurę w Rumunii.

Jasnowidz bardzo szczegółowo opisuje postać byłego szefa Żelaznej Gwardii i głęboko wstrząśnięty oglądaną wizją, towarzyszy mu krok za krokiem, w ostatniej jego ziemskiej podróży. Wreszcie wyczerpany opiera znużoną głowę na dłoni.

— Więcej już nic nie powiem. Otwórzcie kopertę.

Na kolana jasnowidza spada **fotografia** Codreanu i jego list pisany do przyjaciela przed kilku laty.

Długo nie mogliśmy się ocknąć z wrażenia. Nad ciepłym gabinetem jasnowidza załopotały skrzydła śmierci.

Był to chyba jeden z najbardziej wstrząsających seansów, w jakim dane nam było zetknąć się tak bezpośrednio i tak przekonywująco z niezwykłym darem Ossowieckiego. Jego wizja, zrodzona z zetknięcia się z martwym kawałkiem papieru, żyła. Nie zdziwiło przeto nikogo, że zawartość koperty potwierdziła jego wyczucie.

Stratowany przez jelenie

W lesie pod Trzcianką w obszarze nadnoteckim wydarzył się w tych dniach tragiczny wypadek. Leśniczy majętności Hammer wybrał się na obchód swego rewiru. Droga wypadła dość nieszczęśliwie na linii, którą ciągnęło stado jeleni, pędząc w szalonym popłochu przed siebie. Leśniczy nie zdążył uskoczyć w bok i został stratowany przez zwierzęta. Zalanego krwią nieszczęśliwego urzędnika znaleźli przypadkowi przechodnie, którzy przy pomocy jednego z okolicznych gospodarzy, Jasiulskiego, przewieźli ciężko rannego leśniczego do szpitala.

Święto brodaczy w Pretorii

W olbrzymim mieście namiotów, „Boortrekker" pod Pretorią odbyła się wielka uroczystość historyczna dla upamiętnienia dnia 16 grudnia 1839 roku, kiedy to na tym samym miejscu 460 Burów na koniach rozgromiło 12,000 armię Zulusów i stało się panami Transwalu. Na pamiątkę ówczesnych brodaczy, których zarost imponował nawet Zulusom, potomkowie ich postanowili zjawić się na uroczystość 100-lecia założenia republiki transwalskiej również z brodami. Poczynając od 1 lipca kilka tysięcy Burów nie strzygło ani nie goliło swych bród. Za najbujniejszą brodę wyznaczono nagrodę.

Nowe ułatwienia dla gospodyń

Ostatnim wyrazem postępu w dziedzinie gospodarstwa domowego, poza elektrycznymi chłodniami, kuchniami i t. p., był do niedawna odkurzacz. Na rynku amerykańskim pojawiły się obecnie odkurzacze udoskonalone, które nie tylko wchłaniają pył, ale „piorą" dywany.

Do odkurzacza starego typu wmontowano szczotkę, połączoną z basenem, umieszczonym na odkurzaczu. W naczyniu tym znajduje się specjalny płyn, który po naciśnięciu szczotki spływa kanalikami i zwilża szczotkę. Płynem tym „zmywa" się cały dywan, dzięki czemu uzyskuje on dawną świeżość i połysk barw. Po wyszczotkowaniu dywan musi przez 5 godzin schnąć.

Dzięki nowemu wynalazkowi można oczyścić 100 metrów kwadratowych dywanu w ciągu jednej godziny.

Felieton

Świąteczne zakupy

Moja żona jest idealna...

Wogóle jesteśmy bardzo wzorowym dobranym małżeństwem. Jesteśmy po ślubie już przeszło dwa lata. W zeszłym roku przy zakupach przedświątecznych moja żona była równie idealna jak dziś. O tej porze przeżywaliśmy jeszcze miodowe miesiące a zresztą w okresie opłatka postanowiłem być cierpliwy i wyrozumiały. Nic też dziwnego, że uchyliłbym nieba mojej bogdance.

Pamiętam, że zaproponowała mi, abym jej siostrzeńcowi kupił na gwiazdkę jakąś skromną zabawkę. Możliwie nie drogą.

— Skromną i nie drogą? — pomyślałem.

— Mogę!

Od tego się zaczęło. Weszliśmy do sklepu i zaczęliśmy oglądać zabawki. Ani pajac, ani lalka mojemu kuzynowi nie podobały się zresztą nie przebaczyłby mi tego nigdy. Jakto? On i pajac, albo lalka? Nigdy!

Długo oglądaliśmy różne rzeczy. Przy okazji zakupiliśmy pajacyka na sznurku dla Kazia (tym razem mojego siostrzeńca) i paletkę z farbami wodnymi dla Zosi. Dla Edka nie kupiliśmy nic. Wreszcie wybór mojej żony padł na kolejkę elektryczną.

Kupiliśmy.

Była bardzo ładnie wykonana.

W domu rozpoczęło się sprawdzanie dobroci nabytej (zresztą drogo nabytej) zabawki. Rozłożyliśmy szyny, ustawiliśmy wagoniki i włączyliśmy prąd. Żarówka na lokomotywie zaświeciła jakimś anemicznym światłem, ale sama lokomotywa ani rusz! Ustawiliśmy jeszcze raz, żona sprawdziła wszystkie połączenia, popychała wagoniki, ale ani kroku dalej! Czytamy sposób użycia: transformator, ileś tam amper, ileś tam volt. Nic nie rozumiem, ale udaję mądrego, bo czuję na sobie wyczekujący wzrok żony. Wpada mi genialna myśl: — zabawka jest zepsuta, trzeba będzie zamienić.

Sklepikarz objaśnił, że trzeba dokupić inny transformator i używa się (o ile sobie dobrze przypominam) 220 volt.

Znowu nic nie zrozumiałem. Volt, ampery były dla mnie jakieś nieuchwytne pojęcia. Elektromechanika i radiofonia budziły u mnie uczucia szacunku i obawy. Nawet korków od światła nie umiem naprawić. Kiedyś przyjaciel objaśnił mi, że jakaś stacja ma 4 kilowaty. Chciałem zapytać dlaczego tak oszczędzają na tej wacie, przecież nie jest taka droga i mogliby śmiało wpakować 100 kilo waty, albo nawet tonnę. Ale pomyślałem, że to może jakaś specjalna wata radiowa. Taka jak lekarska sterylizowana. I dałem spokój nie wyjaśniłem.

Ostatecznie przyznałem się do mojej ignorancji i sklepikarz objaśnił wszystko. Według jego wskazówek działała znakomicie.

A swoją drogą byłem skompromitowany.

Wracamy zatem z kolejką do domu, aż tu nagle mojej żonie przyszła myśl, żeby mi kupić brzytwę.

Z brodą nie do twarzy ci — rzekła.

Kupiliśmy brzytwę. A potem cały komplet do golenia. Potem torebkę damską, potem świeczki, papier listowy, pocztówki noworoczne, wódka i kieliszki.

Kieliszki. Wódka! Właśnie! Z tym najwięszy kłopot.

Każdy zrozumie, że kto ma tyle pakunków chętnieby schował ich część do kieszeni. Tak właśnie zrobiłem z wódką i kieliszkami.

Ale kiedy weszliśmy po wędlinę — natrafiliśmy na taki tłok, że pokornie musiałem stanąć w drzwiach. Ludzie ocierali się o mnie, a żona kupowała... kupowała... Wreszcie wszedł do sklepu jakiś zażywny jegomość i trącił mnie. Straciłem równowagę i cała góra paczek runęła na ziemię. Kiedy schyliłem się ażeby pozbierać to pobojowisko poczułem, że w kieszeni coś mi chrupnęło.

Gdy wyszliśmy dałem żonie do zrozumienia, że ze względu na ilość paczek możebyśmy zakupy porobili na raty. A właściwie chodziło mi o rozlaną wódkę.

Zgodziła się. (Moja żona jest idealna).

Poszliśmy do domu i zaczęło się rozpakowywanie. Żona uparła się, żeby rozpocząć od kieliszków. Zwlekałem jak mogłem, ale przyszła chwila, że musiałem wyciągnąć na stół miazgę kieliszków i oznajmić, że trzeba będzie oczyścić i wysuszyć marynarkę, bowiem płyn wódczany zrobił sobie w mojej kieszeni maleńki basen.

Moja żona zbladła poczem zaczęła mówić:

— Gapa! Niedorajda! Wszystkiemu ty jesteś winien! Zachciało ci się zakupów! Poco tyle brać naraz! Mówiłam, kupować partjami....

— Przepraszam — przerwałem nieśmiało — to ja proponowałem.

— Milcz! Ja proponowałam. Brzytwy ci się zachciało. Kolejki kupować! I tak dalej i tak dalej.

Swoją drogą moja żona jest idealna..

Henryk.

O. Z. N. zdobywa podatny grunt rozwoju

w powiecie kępińskim

Na terenie powiatu kępińskiego OZN zapuszcza coraz głębsze korzenie. Odbyło się tam ostatnio kilka zebrań, które świadczą o umacnianiu się wpływów OZN w miastach i wsiach tego powiatu.

Zebranie konstytucyjne odbyło się w Gminie Kępno - Północ. P. wójt Caliński krótkim przemówieniem powitał zebranych oraz przybyłego na zebranie przedstawiciela Oddziału Powiatowego Obozu Zjednoczenia Narodowego, p. Kiełmińskiego. Po wyborze przewodniczącego zebrania, którym został p. Caliński, p. Kiełmiński wygłosił referat o znaczeniu ideowym Obozu Zjednoczenia Narodowego, poczem powołano do życia Gminny Oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Zebranie konstytucyjne odbyło się także w Rychtalu. Przewodniczył p. Jan Kotliński z Buczka.

Na zebranie to przybył prezes powiatowy, p. Zygmunt Kiełmiński z Kępna, który wygłosił referat o Zjednoczeniu. Na zebraniu tym powołano również do życia oddział OZN w Rychtalu.

Dnia 15 grudnia 1938 roku odbyło się konstytucyjne zebranie w sali p. Józefa Pieczonka w Perzowie, zwołane przez wójta gminy Perzów, p. Michała Sikorę, przy udziale p. Zygmunta Kiełmińskiego, przewodniczącego OZN. obwodu kępińskiego.

Po przeczytaniu porządku obrad zebrania zabrał głos delegat obwodu OZN z Kępna, który w krótkich, lecz treściwych słowach przedstawił obecnym zadania O. Z. N., wskazując na potrzebę konsolidacji wszystkich warstw społecznych i zaprzestania waśni partyjnych, by przez rzetelną pracę wywalczyć Wielką Polskę.

Obecni wypowiedzieli się jednogłośnie za utrzymaniem w Perzowie oddziału OZN., do którego zgłosili swe przystąpienie.

Oddział OZN założono również w Gminie Kępno - Południe, na którym przewodniczący obwodu p. Kiełmiński, objaśnił zebranym program OZN oraz zalecił by w wyborach do Rad Gminnych tworzyć listy kompromisowe i wybierać ludzi obeznanych z pracą samorządową, tylko bowiem ludzie światli, znający dobrze bolączki i potrzeby wsi polskiej, zdolni są pracować pożytecznie na terenie Rad Gminnych dla dobra rolników i robotników rolnych.

Dlaczego stoją zegary publiczne w Jarocinie?

Apel pod adresem Zarządu Miejskiego

Obręb miasta Jarocina cieszy się posiadaniem aż 9 zegarów publicznych. Podobnej kulturalnej zdobyczy nie posiada żadne inne równorzędne miasto w Polsce. Jest to wprawdzie zabytkiem po zaborcach, lecz dobrym zabytkiem, wygodnym dla społeczeństwa i przybyszów.

Wszystko było by w porządku, gdyby te zegary chodziły. Niestety, stoją, nie spełniając swej czynności. Jedynie dwa zegary pełnią służbę dla ludzkości, są to zegar na Ratuszu i brat jego na budynku dworca kolejowego, nadto podwórzowy zegar w siedzibie firmy nasion i zboża St. Wachowiak.

Inne czasowskazywacze uparcie strajkują na złość społeczeństwu.

Nieregularnie chodzi zegar u zegarmistrza p. Klupińskiego, który choć dotychczas był pierwszym w mieście, to obecnie poważnie się zaniedbuje i źle informuje przechodniów.

Przy Rynku pod nr. 14 zegar, który jest zupełnie zaniedbany, stoi i jest pozbawiony nawet wskazówek, chociaż celująco spełniał swój obowiązek. W sąsiedztwie Rynku, przy ul. Gołębiej, jest zegar na gmachu K. K. O. powiatu jarocińskiego, który zupełnie zignorował życzenia publiczności, stoi bowiem już od szeregu miesięcy, wskazując stale 10,30. Czas to pieniądz — mówi przysłowie, lecz instytucja finansowa zapomniała widocznie o tym, że zegar właśnie wskazuje czas.

Również tuż przy Rynku na wieży kościoła św. Marcina piętrzą się z daleka widoczne cztery tarcze zegara. Są to tylko tarcze, gdyż urządzenie wewnętrzne jest już na skutek starości zniszczone i nie nowoczesne. Dobrze by było, by tym weteranem zegarów zajęli się jarocińscy mistrzowie zegarków, zajrzeli do wieży i wspólnym wysiłkiem dali kościołowi piękny podarek w postaci nowego mechanizmu, co by świadczyło o ich wysokim kulcie dla kościoła rzym. - kat. i o trosce dla społeczeństwa.

Dobrze spełnia swój obowiązek zegar na koszarach, nad którym władze wojskowe mają pieczę, natomiast Zarząd Miejski zaniedbał zegar na budynku administracyjnym w Miejskiej Gazowni. Ten zegar stoi i urąga dobrej sławie miasta wobec przejezdnych szosą lub koleją z Poznania. Może Zarząd Miejski przyszedł do przekonania, iż zegar ten jest na tym miejscu zbędny, wobec tego należało by zaniedbanie usunąć, a po naprawie zegar umieścić na Ratuszu od strony ulicy św. Ducha, gdzie lepiej spełniałby swe posłannictwo.

Apelujemy do władz miejskich, do członków Rady Miejskiej i władz powiatowych, by przyczynili się do usunięcia niedbalstwa, które źle świadczy o mieście. Wymaga tego dalszy rozwój miasta, dobro społeczeństwa i dobre imię Jarocina.

Mistrzowie zegarów są licznie reprezentowani w mieście i z łatwością mogą usunąć fatalny stan. Są nimi: **p. Kempiński** przy Rynku, **p. Styczyński** przy ulicy Powstańców, **p. Jerzycki** przy ul. Krótkiej, **p. Paluszkiewicz** przy Rynku i **p. Jankowiak** przy ul. Marsz. Piłsudskiego.

Sprawa publicznych zegarów w Jarocinie jest bardzo pilna i domaga się natychmiastowego załatwienia.

Września szuka pieniędzy na swoją rozbudowę

Wykonanie planu będzie kosztowało 1800 000 zł

We Wrześni odbyło się zebranie Rady Miejskiej, poświęcone omówieniu planu rozbudowy miasta. Sprawę tę zreferował inż. Skibniewski, delegat Biura Planu Regionalnego w Poznaniu.

Regionalna rozbudowa miasta obliczona jest na okres 25 lat. Realizacja planu ma kosztować 1.800.000 złotych, rocznie zatem przeszło 70 tysięcy zł. Plan przewiduje m. in. budowę wielkiej arterii obiegowej, która by ułatwiła komunikację na linii Warszawa — Poznań, budowę arterii komunikacyjnej na linii Gniezno — Ostrów, która przechodzi przez miasto, powiększenie terenu stacji kolejowej, co wpłynęło by na usprawnienie komunikacji. Przewidziane jest również w planie udoskonalenie komunikacji z odległego dworca kolejowego do miasta.

W dalszym ciągu projektuje się rozbudowę ulic oraz utworzenie nowych, budowę targowiska i placyków dla pojazdów. W dziedzinie szkolnictwa plan przewiduje pobudowanie czwartej szkoły powszechnej oraz 2 przedszkoli. Budowa domu społecznego, nowego cmentarza i kościoła, założenie dziedzińca, rozbudowa domów mieszkalnych — oto dalsze szczegóły planu rozbudowy.

Września jest jednym z pierwszych miast, które ustaliły program rozbudowy. Na razie brak środków na jego realizację. W ostatnich latach miasto ponosi w związku z bezrobociem ciężary, sięgających 100 tysięcy złotych rocznie. Gdyby więc bezrobocie uległo likwidacji, sumy te można by przeznaczyć na realizację planu rozbudowy miasta.

Ulica Taczanowskiego w Pyzdrach

Na ostatnim posiedzeniu Rada Miejska w Pyzdrach powzięła uchwałę przemianowania ulicy Nadmurnej na ul. Gen. Taczanowskiego. Uroczyste przemianowanie nastąpi w dniu Święta Niepodległości, tj. 11 listopada.

Nazwisko gen. Taczanowskiego jest ściśle związane z historią Pyzdr. Jak wiadomo, gen. Taczanowski przez dłuższy czas przebywał w roku 1863 w Pyzdrach i w okolicznych lasach stoczył kilka bitew z wojskami moskiewskimi, stojąc na czele partyzanckiego oddziału powstańców. Imieniem gen. Taczanowskiego nazwano już jeden most na Warcie w Kole.

Wyrok w procesie o kradzież węgla

Gniezno, 28. 12.

Sąd Okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał sprawę karną przeciwko Czesławowi Zyburze, Szczepanowi Szymańskiemu i Wójciakowi. Akt oskarżenia zarzucał im, że jako pracownicy warsztatów kolejowych przywłaszczyli sobie 35,2 tonn węgla, wartości 1091,60 zł, przy czym dopuścili się fałszerstw wykazów węgla, wydanego na kredyt dla pracowników nieetatowych. Rozprawa wykazała jedynie winę Czesława Zybury, który skazany został na 1 rok więzienia kary łącznej oraz na 5 lat utraty praw. Pozostałych uniewinniono.

Jarocin

— **Wieczór sylwestrowy w „Warszawiance".** Popularna jarocińska kawiarnia p. Plawgi urządza dorocznym zwyczajem wieczór sylwestrowy, który niewątpliwie zwabi wielu żądnych i spragnionych zabawy.

— **Zabawa Rodziny Policyjnej.** Największą atrakcję karnawałową w Jarocinie są doroczne zabawy Rodziny Policyjnej. W dn. 5 stycznia 1939 r. w pięknej sali Bractwa Kurkowego w „Strzelnicy" odbędzie się ciekawa impreza, która niewątpliwie ściągnie zabawowiczów z Jarocina i powiatu. Dochód z imprezy jest przeznaczony na zasilenie funduszu dla wspierania wdów i sierot po zmarłych i poległych policjantach.

— **Odznaczeni w Witaszycach.** Pan Prezes Rady Ministrów nadał Srebrny Krzyż Zasługi za pracę na polu społecznym następującym mieszkańcom wsi Witaszyc: urzędnikowi cukrowni **p. Czesławowi Gierlińskiemu, p. Bolesławowi Wędzelskiemu** oraz brązowy Krzyż Zasługi p. **Józefowi Hadrzyńskiemu.** Odznaczonym gratulujemy!

Leszno

— **6 miesięcy więzienia za przywłaszczenie 580 zł.** Na ostatnim posiedzeniu Sądu Grodzkiego skazany został Józef Świtała z Gościejewic, p. Bojanowo, za przywłaszczenie na szkodę majętności Gościejewice oraz urzędnika tej majętności, Kazimierza Nowackiego, powierzonych mu pieniędzy w ogólnej sumie 580,48 złotych. Wymienioną sumę podjął Świtała w Banku Ludowym w Bojanowie na polecenie Kazim. Nowackiego, zamiast jednak wpłacić je w kasie majętności, puścił się z pieniędzmi na wędrówkę i, zanim policja go przychwyciła, zdążył przetrwonić w ciągu dwóch dni przeszło 400 złotych. Za powyższy czyn, do którego się przyznał, Świtała skazany został na sześć miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat.

Kalisz

— **Kieszonkowiec skazany na rok więzienia.** Mieszkaniec Kalisza, Zygmunt Felenberg, jest z zawodu stolarzem, nie pracuje on jednak w swym zawodzie, lecz trudni się kradzieżami. Specjalnością jego są kradzieże kieszonkowe. Najchętniej grasuje po jarmarkach, na których ma łatwy teren do swych wyczynów złodziejskich. W tłumie okrada kmiotków. W dniu 2 września na jarmarku w Stawiszynie ofiarą Felenberga padło dwóch kmiotków, Szwedko i Zambrzyski. Jednemu skradł z kieszeni 40 zł, drugiemu 17 zł. Zambrzyski puścił się za złodziejem w pogoń, a kiedy go dopędził, Felenberg począł go bić. Felenberg stanął przed sądem okręgowym pod zarzutem rozboju i został skazany na 1 rok więzienia.

Gniezno

— **10-lecie Szkoły gospodarczej w Witkowie.** Poświęcenie sztandaru Szkoły Gospodarczej odbyło się w Witkowie w połączeniu z obchodem 10-lecia szkoły. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Kaźmierski.

— **Udusiła własne dziecko.** Decyzją okr. sędziego śledczego aresztowana została 27-letnia Stanisława Bartochówna z Kowalewa, zatrudniona u jednego z gospodarzy Niemców, pod zarzutem zaduszenia własnego nieślubnego dziecka płci żeńskiej, liczącego dwa tygodnie. Zbrodni tej dokonała Bartochówna w łóżku. Nieludzką matkę osadzono w więzieniu śledczym.

— **Wykazy nieruchomości** winny być złożone w Urzędzie Skarbowym do dnia 15 stycznia 1939 r.

Września

— **Zebranie Z. S.** Na plenarnym zebraniu oddziału Związku Strzeleckiego obszerny referat p. tyt.: „Dorobek Polski w ostatnim dwudziestoleciu" wygłosił p. Bogdan Jankowiak. Na zebraniu poruszono sprawę wstępowania strzelców na służbę w Junackich Hufcach Pracy i sprawy bieżące z życia oddziału.

— **Na kurs Straży Przedniej.** Na kurs narciarski kierowników Straży Przedniej wyjechał z wrzesińskiego gimnazjum p. Mańczyński.

— **Srebrny Krzyż Zasługi.** Dyrektor Szkoły Mleczarskiej z Wrześni p. H. Katzer został odznaczony **Srebrnym Krzyżem Zasługi.** To samo odznaczenie zdobył p. Fr. Wilczek, prezes powiatowy Zw. Podoficerów Rez. R. P.

Słuchamy RADIA

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, dnia 29 grudnia 1938 r.

6,30 Kolęda. 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka — płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,00 Zwierzęta różnych części świata: „Straceńcy wielkich gór" — pogadanka dla młodzieży. 15,15 Kłopoty i rady: Wizyty świąteczne. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Recital organowy Jana Kucharskiego. 17,00 Ze wspomnień paryskich o Chełmońskim — felieton. 17,15 Śpiewa chór męski Tow. im. St. Moniuszki w Pabianicach. 17,35 Kolędy na kwartet smyczkowy. 17,50 Co nam dał rok 1838? — pogadanka gospodarcza. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 Życiorysy instrumentów: „Miedź grająca". 19.00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Komunikat śniegowy, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21,00 „Zwiastowanie" — fragment słuchowiskowy. 21,30 Pieśni Bożego Narodzenia — Piotra Corneliusa. 21,45 „Cyklon" — powieść mówiona. 22,00 Najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Koncert muzyki polskiej.

Poznań. 8,00 Program na dzisiaj. 8,05 Nasz kocert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Przegląd giełdowy. 14,10 Lekka muzyka. 14,55 Wiadomości bieżące. 18,00 Wesoła audycja życzeń dzieci. 18,25 Wiadomości sportowe lokalne. 22,00 Ze współczesnej muzyki rozrywkowej — płyty. 22,20 „Boże Narodzenie w Anglii" — felieton. 22,30 Ze słynnych symfonii — płyty. 23,05 Zakończenie programu.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

20,10 Deutschlandsender. Koncert symfoniczny. 20,15 Radio Romania. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. Koncert kompozytorski. 21,00 Rzym „La figlia del Re". 21,00 Droitwich. „Minstelel z Kentucky" 21,00 Bruksela franc. Koncert symfoniczny. 21,30 Radio Paris. Koncert symfoniczny. 21,30 Wieża Eiffla. „Nausica". 22,40 Lusemburg. Koncert symfoniczny.

MUZYKA ROZRYWKOWA Z BERLINA.

Dnia 28 bm. o godz. 17,30 Polskie Radio transmituje dla swych słuchaczy godzinny koncert rozrywkowy z Berlina o urozmaiconym programie. Grać będzie orkiestra Ego Kaisera, piosenki wykona sopranistka Betty Sedlmayer, poza tym wystąpi saksofonista Albert Brau, oraz sekstet mistrzowski z Helmuthem Wernike przy fortepianie.

Koncert ten nadany zostanie w programie Warszawy II.

„ZWIASTOWANIE" CLAUDELA
przez radio.

W liczbie audycyj związanych ze świętami Bożego Narodzenia poważne miejsce zajmuje fragment dramatu Pawła Claudela „Zwiastowanie". Claudel, dyplomata, ambasador republiki francuskiej w różnych krajach jest jednym z wybitnych poetów Francji. W twórczości jego katolicki, głęboki mistycyzm przepojony jest czystą poezją. Jednym ze szczytowych jego dramatów jest „Zwiastowanie", którego fragment Polskie Radio nadaje dnia 29 bm. o godz. 21. W rolach głównych wystąpią: Jadwiga Zaklicka i Maria Stróżewska. Radiofonizacja i reżyseria utworu spoczywa w rękach Teofila Trzcińskiego, który posługiwał się przy opracowaniu pięknym, niedrukowanym przekładem Leszczyńskiego.

KOLĘDY PRZEZ RADIO

Dziś od godz. 22—22,30 polskie kolędy Feliksa Nowowiejskiego śpiewać będzie na fali rozgłośni poznańskiej znany śpiewak poznańsk Tadeusz Bardziejewski.

SPORT

Narciarstwo

Na nartach po Zaolziu.

Narciarze będą mieli możność w tym sezonie zwiedzić odzyskane ziemie Śląska Zaolziańskiego, korzystając z doskonałych terenów narciarskich.

Od 9 stycznia 1939 r. Liga Popierania Turystyki organizuje zimowe pobyty ryczałtowe w miejscowościach: Jabłonków, Łomna, Mosty Śląskie, Gnojnik i Bystrzyca.

Karta uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki służyć będzie do uzyskania 66 proc. zniżki kolejowej na przejazd do jednej z wymienionych stacji i zawiera 5 kuponów na noclegi ze śniadaniem w dowolnym hotelu, lub schronisku górskim.

Karty uczestnictwa w cenie od 20—22,50 zł (zależnie od odległości) można już zamawiać w biurach podróży.

Jeździectwo

Zwycięstwo w Zakopanem por. Burniewicza

W drugim dniu międzynarodowych zimowych zawodów konnych odbył się konkurs dokładności. Startowało około 80 koni. Parcours obejmował 14 przeszkód. Zwyciężył por. **Burniewicz na „Bacie" 0 punktów karnych,** 2) rtm. Męczarski na „Psyche Urodziwa" 0 pkt. k., 3) ppłk. Rómmel na „Saharze" 0 p. k., 4) kpt. Biliński na „Florku Siłaczu" 0 p. k., 5) ppłk. Rómmel na „Dyngusie".

W konkursie dla pań i jeźdźców cywilnych przy tych samych warunkach pierwsze miejsce zajął Scharfetter (N) na „Hochbergu" przed sklasyfikowanymi na drugim miejscu: inż. Grabianowskim (Poznań) na „Torpedzie", p. Rowecką (Pozn.) na „Pelikanie" i na „Dalila H" oraz Scharfetterem na „Altagu".

Następnie rozegrano skijoering na 2400 m., który wygrał **p. Skarżyński na „Fifikusie"** przed p. Miklewskim na „Borneo".

W jeździe góralskiej włókiem za jeźdźcem na dystansie 1200 m. wygrał „Melik" przed „Berkiem" i „Kasztanem".

Pływanie

O puchar gwiazdkowy.

W Paryżu odbył się doroczny wyścig „Wpław przez Sekwanę". Mimo śnieżycy i mrozu na starcie wyścigu stanęła rekordowa liczba 42 pływaków z całej Francji i Belgii. Zwyciężył **Paryżanin Krakowski (?)** z klubu SCUF w czasie 2:19.6.

Kanada-Polska w hokeju

Ciekawe spotkanie odbędzie się 15 stycznia w Katowicach

Jak wiadomo, drużyna kanadyjska Smoke Eaters w czasie swojego tournee po Europie zawita również na dwa mecze do Katowic. Udało się ją sprowadzić dzięki kierownictwu sekcji hokejowej Dębu, które po długotrwałych pertraktacjach sfinalizowało całą umowę, wysyłając m. in. przed kilkunastu dniami drużynie kanadyjskiej należność.

Obecnie, kiedy już wiadomo, że Kanadyjczycy zagrają w Katowicach chodzi tylko o przeciwstawienie im godnego przeciwnika. Projektowane było początkowo urządzenie atrakcyjnego turnieju z współudziałem drużyn LTC Praga, Ameryki, Kanady i Katowic. Turniej ten jednak nie dojdzie do skutku; organizatorzy nie otrzymali na czas zezwolenia na przyjazd drużyny LTC, a po drugie komplikuje się przyjazd Ameryki, która jeszcze nie wie, czy w ogóle przyjedzie na mistrzostwa hokejowe do Szwajcarii. Pozostały więc Katowice, ale Śląsk wolałby widzieć, żeby przeciw Kanadzie zagrała reprezentacja Polski. W tej sprawie toczą się już rozmowy pomiędzy Dębem a PZHL-em, przy czym PZHL projektuje urządzenie takiego meczu w Warszawie, naturalnie o ile w tym czasie Warszawa będzie miała odpowiednie warunki lodowe. W przeciwnym razie mecz Polska — Kanada odbędzie się w Katowicach.

Skład drużyny polskiej wyglądał by przypuszczalnie następująco:

W bramce: **Maciejko** (Cracovia), rezerwa — **Tarłowski** (Dąb); w obronie: **Kasprzycki** (Dąb) — **Michalik** (Cracovia); rezerwa Metternich (Warszawianka) — Ludwiczak (Pogoń); I napad: **Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk** (Cracovia); II napad: **Nowak, Burda, Ursoń** (Dąb). Rezerwowi Zieliński (AZS) Poznań) i Fabian (Dąb), który ma być wypróbowanyl w miejsce egoistycznie grającego Burdy.

Decyzja co do urządzenia meczu Polska — Kanada w Katowicach zapadnie w najbliższych dniach, przy czym w drugim dniu pobytu Kanady w Katowicach, zagra z nią klubowy zespół Dębu.

Kosze plażowe na torach ślizgawkowych



Pomysłowy przedsiębiorca w Paryżu wystawił na torze ślizgawkowym kosze plażowe, które chronią amatorów ślizgawki przed dokuczliwymi wiatrami wschodnimi.

Lekkoatletyka

Polski lekkoatleta zwycięża na zawodach w Belgii.

W Leodium przy 9 stopniach mrozu odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których wziął udział polski biegacz emigracyjny Nowak. W biegu na 4800 m., w którym startowało kilku znanych zawodników belgijskich, Nowak odniósł zwycięstwo przed Rensonem przebywając wymieniony dystans w 15:15 sek. Wziąwszy pod uwagę fatalną pogodę i zmierzniętą bieżnię, czas Nowaka jest bardzo dobrey. Nowak oświadczył nam, iż prowadzi już przygotowania do przyszłorocznych igrzysk emigracyjnych w Katowicach.

Pięściarstwo

Czwarty międzymiastowy mecz bokserski Poznań — Berlin.

Dnia 5 stycznia odbędzie się w Poznaniu czwarty międzymiastowy mecz bokserski Poznań — Berlin. Mecz ten będzie miał charakter decydujący, gdyż w dotychczasowych spotkaniach obie drużyny uzyskały po 3 punkty, a dopiero obecne zwycięstwo wykaże, która z tych drużyn jest lepsza. Drużyny wystąpią w następujących składach:

Poznań: Stępniewicz, Koziołek, Skałecki, Szymczak, Jarecki, Szułczyński, Szymura i Białkowski.

Berlin wystawi najsilniejszy skład z Nuernbergiem, Campem, Grafem na czele.

Mecz Polska — Holandia odbędzie się w Poznaniu?

Mecz Polska — Holandia w boksie, który miał zostać rozegrany w Łodzi, po rezygnacji tamtejszego okręgu zostanie rozegrany prawdopodobnie w Warszawie lub w Poznaniu. Większe szanse istnieją dla Poznania.

Reprezentacyjny zespół polski ustalony zostanie w dniu 2 stycznia 1939. Wedle prowizorycznego zestawienia będzie wyglądał następująco: Jasiński wzgl. Lendzin, Koziołek wzgl. Sobkowiak, Skałecki, Le'ewski, Szułczyński, Karolak, Białkowski.

W kilku wierszach

— **„Dąb" prowadzi w mistrzostwach hokejowych Śląska.** W czasie świąt Bożego Narodzenia rozpoczęły się na Śląsku zawody hokejowe o mistrzostwo okręgu. W pierwszych meczach Dąb pokonał w Mysłowicach Mysłowice 4:1 (0:0, 1:1, 3;0). Drużyna mysłowicka przegrała również z Polonią z Janowa 0:2 (0:1, 0:1, 0:0). Po tych rozgrywkach prowadzi Dąb.

— **Zwycięstwo polskiego kolarza w Brazylii.** W szosowych zawodach kolarskich o mistrzostwo stanu Rio Grande do Sul, zwycięstwo odniósł Polak Grzegorz Sibikowski. Należy zaznaczyć, że Sibikowski zaliczony jest do najlepszych kolarzy Brazylii i kilkakrotnie zdobył już mistrzostwo stanowe.



58)

— No... to jakieś dziwolągi.

Pozostawał jeszcze ceremonialny marsz. Cały pułk półrotami ustawiono w ściągniętej kolumnie. Żołnierze z chorągiewkami wystąpili, wskazując linię ogólnego marszu.

Upał był nie do zniesienia! Ludzie słabli od zaduchu, potu własnych ciał, ściśniętych na małej przestrzeni, od zapachu butów, machorki, brudnej skóry ludzkiej i strawionego czarnego chleba. Przed ceremonialnym marszem wszyscy nabrali otuchy. Oficerowie prawie zaklinali żołnierzy: „bracia, postarajcie się przejść zuchowato przed komendantem i nie róbić nam wstydu". W ten zachowaniu się zwierzchników względem podwładnych było coś nieśmiałego, jakieś poczucie własnej winy. Jak gdyby gniew ta niedościgle wysokiej osobistości jak generał, nagle przygniótł jednakim ciężarem oficera i żołnierza, pozbawił ich idywidualności, czyniąc ich jednakowo wystraszonymi, zmieszanymi biedakami.

— Pułk, ba-czno-ść!... Muzykanci na linię! — zawołał Szulgowicz.

Półtora tysiąca ludzi w jednej sekundzie głucho zaszemrało, a potem przycichło, nerwowo sztywniejąc.

Szulgowicza nie było widać! Rozlegał się tylko jego dźwięczny potoczysty głos.

— Pułk, broń na raaa-mię.

Czterech dowódców batalionowych, odwróciwszy się na koniach ku swoim oddziałom zakomenderowało chaotycznie:

— Batalion na ra!..

Z natężeniem wpili się wzrokiem w pułkownika.

Gdzieś z daleka przed pułkiem mignęła w powietrzu szabla; był to sygnał do wspólnej komendy, więc czterej batalionowi komendanci razem wykrzyknęli:

— ..mię!...

Pułk z głuchym szczękiem nierówno podrzucił broń. Gdzieś zadźwięczały tempo bagnety.

Wtedy Szulgowicz, wyciągając przesadnie słowa, uroczyście, surowo, radośnie i głośno, z całych sił zakomenderował:

— Cere...mo...nial...ny ma-rsz!

Szesnastu rotnych komendantów na rozmaite głosy zawołało:

— Ceremonialny marsz!

Gdzieś w końcu kolumny jeden z rotnych, niedomawiając wyrazów wstydliwym głosem zawołał:

— Cerem... — i urwał zaraz resztę.

— Pół ro—t a-mi! — zaśpiewał prawie Szulgowicz.

— Półrotami — podchwycili rotni komendanci.

Dając rady innym, należy samymi być w porządku. Przeklinając totalizm, nie należy być totalistą w zwężonym kręgu interesów egoistycznych. Wierząc w ciągły postęp, ideę, był pozamaterialny, nie można głosu praw i ideałów wynikających z typowego materializmu klasowego, którego emanacją są ile pojęte i fałszywie nastawione polskie kartele.

— Na dwa plutonowy dystans... — intonował Szulgowicz. — Na dwa plutonowy dystans — powtórzyli za nim.

— Równanie na prawo-o!

— Równanie na prawo-o... zawołali komendanci.

Szulgowicz przeczekał dwie, trzy sekundy i rzucił dorywczo:

— Pierwsza-a pół ro-ta-a!

Przebijając się przez ściśnięte szeregi, ścieląc się po ziemi, rozległa się na przodzie komenda Osadczego:

— Pierw-sza-a półrota! Równanie na prawo, wolno-marsz!

Zgadnie zabębnili dobosze.

Widać było z daleka, jak od pochyłego lasu bagnetów odznaczała się prawidłowa długa linja i równo zakołysała się w powietrzu.

— Druga półrota — prosto! — usłyszał Romaszow wysoki kobiecy głos Arczakowskiego.

Odchodząc, zakołysała się druga linja bagnetów.

Odgłos bębnów stawał się coraz głuchszym i cichszym, jakby ginął pod ziemią i nagle spadła nań, pochłaniająca go, fala wesołej orkiestrowej muzyki. Pochwyciła ona tempo i cały pułk ożył.

Głowy podniosły się wyżej, wyprężyły się ciała, rozjaśniły znużone stare twarze.

Jedna za drugą odchodziły półroty i za każdym razem żywszymi, radośniejszymi, bardziej podniecającymi stawały się dźwięki pułkowego marsza.

Oto odeszła półrota pierwszego batalionu.

Pułkownik Lech na kościstym karym koniu wraz z Olizarem posunęli się naprzód.

Obaj trzymali szable przed sobą.

Dała się słyszeć spokojna komenda Stelkowskiego.

Ponad bagnetami ukazały się wysoko sztandary.

Sliwa wyszedł naprzód — zgarbiony, zwiędły, wodnistymi oczami przyglądał się szeregom, podobny do dużej smutnej starej małpy.

— P... pierwsza półrota — prosto!

Lekkim, zwinnym krokiem wychodzi Romaszow przed środek swej półroty.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI.)

Kronika

29 grudzień

Czwartek

Kalendarz rzymsko-katol.

Środa 28 Młodzianków
Czwartek 29 Tomasza

Kalendarzyk meteorologiczny

Środa godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 750 mm. Temperatura w dniu wczorajszym najwyższa —3 st. C., najniższa — 5 st. C.

Stan wody w rzece Warcie + 55 cm. Temperatura wody w dniu wczorajszym 0,1 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka dra Kierzyńskiego, ul. Pierackiego; Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13; Apteka pod Złotym Lwem Stary Rynek 75; Apteka przy Grobli, Wielkie Garbary 41; Apteka na Chwaliszewie, Chwaliszewo 76.

Jeżyce — Apteka Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10.

Łazarz — Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.

Wilda — Apteka Fortuna, G. Wilda 76.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starołęka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Osobiste.** Dzisiaj dnia 28 bm. w kościele św. Marcina w Poznaniu o godz. 9,30 pobłogosławiony został związek małżeński między naszym współpracownikiem p. Zygfrydem Kowalkowskim i Janiną Andrzejewską. Młodej parze składa wydawnictwo nasze niejserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i najszczęśliwszego pożycia.

Komunikaty

— **„Byli Piątacy"** (5 p. Strz. Wlkp.) W poniedziałek dnia 2 stycznia o godz. 19 w sali p. Leona Nowickiego ul. Podgórna 13 odbędzie się zebranie wszystkich b. Piątaków, m. in. omawiany będzie wyjazd na uroczystość 20-lecia oswobodzenia Inowrowrocławia i inne ważne sprawy.

— **Zebrania LOPP.** Walne zgromadzenie Koła Dzielnicowego LOPP IV-5 odbędzie się dnia 9 stycznia o godz. 18 w Szkole Ogrodniczej przy ul. Dąbrowskiego 152. Walne zgromadzenie Koła Dzielnicowego III-3 odbędzie się dnia 9 stycznia w HCP. Górna Wilda 180 Z. S. o godz. 19. Walne zgromadzenie Koła Dzielnicowego LOPP I-5 odbędzie się dnia 9 stycznia o godz. 20 w 15 Szkole Powszechnej przy Wielkich Garbarach 26.

Straż pożarna miała pracowite święta

Kilkakrotnie wzywano miejską straż pożarną podczas świąt. W wigilię w południe na jezdni w pobliżu katedry pękła rura wodociągowa. Straż pożarna zamknęła dopływ, po czym do naprawy szkód przystąpiło pogotowie techniczne wodociągów miejskich. — Przy ul. Warszawskiej — w wigilię wieczorem — powstał ogień w mieszkaniu p. Jana Ballaschkego wskutek silnego napalenia w piecu spłonęły firanki. — Na ul. Dworcowej 7, pękła nocą rura wodociągowa w mieszkaniu. Straż musiała zamknąć dopływ wody w całej ulicy. — W święta wzywano strażaków na ul. Półwiejską 16, również z powodu pęknięcia rury wodociągowej, oraz na ul. Bukowską 28. — Na św. Marcinie 73 powstał ogień w nocy na drugie święto. Wskutek wadliwej budowy komina zapaliła się belka. Ogień stłumiła straż pożarna. Na ul. Wioślarskiej powstał w drugie święto wylew wody wskutek pęknięcia rur wodociągowych. By zatamować wylew, strażacy zamknęli dopływ wody dla całej ulicy.

Kto go widział?

Przed sześciu tygodniami zaginął 33-letni umysłowo chory Jan Pytlak z Bednar pod Poznaniem. Zaginiony ubrany był w brązowe ubranie, na nogach miał buty na drewnianej podeszwie, na głowie popielatą czapkę z daszkiem (bez płaszcza). Chory jest blondynem, 1,60 m wysokim. Wszystkich, którzy by coś wiedzieli o zaginionym, uprasza się o złożenie informacji na najbliższym posterunku policyjnym.

W 20-tą rocznicę zwycięstwa i chwały

Wspaniałym obchodem uczcił Poznań bohaterski czyn powstańcyw wielkopolskich

Poznań, 28. 12.

Rzeczywistość dnia dzisiejszego, ustalone granice, potężna armia, rosnący autorytet Ojczyzny naszej na terenie międzynarodowym i coraz większa siła wewnętrzna narodu — to są fakty, które nie ułatwiają wczucia się w psychikę tych ludzi, którzy dwadzieścia lat temu na zachodnich rubieżach chwycili za broń.

Należyta ocena tego czynu wymaga bezwzględnie przeniesienia się myślą w tę atmosferę, w jakiej powstaniec poznański, otoczony ze wszech stron obcym żywiołem, rzucał na szalę wypadków swój ofiarny czyn.

Walki, toczone przez pośpieszne organizowane oddziały wojska polskiego na wschodzie, niepewność sytuacji, zwalczające się prądy wewnątrz kraju, setki tysięcy liczących armii niemieckich powracających ze wschodu, obce załogi w Wielkopolsce, a z drugiej strony garstka spiskowców, rozsiana szeroko po miastach i wsiach — oto elementy decyzji, stojącej przed Wielkopolką w pamiętnych zimowych dniach 1918r.

Na co liczyć? Z jednej strony potęga, z drugiej garstka bohaterów.

Ciężar decyzji rzuca się na szalę czynu zbrojnego z 27 grudnia. A ciężarem tym była utajona w duszach, przepotężna tęsknota do Polski, przekazana z pokolenia na pokolenie wiara w Tę, co nie zginęło. W zakamarkach tajnej szkoły, w mrokach kościołów, zdobywana znajomość języka i wiary, w głębi duszy drzemiąca ufność w przemożną potęgę słusznej sprawy. W zakątkach konspiracji zdobywany hart i umiejętność organizowania się do walki. Wreszcie sprawność władania bronią, okupiona dziesiątkami tysięcy ofiar, położonych na wszystkich polach bitew Europy — oto realne czynniki, ważące na szali decyzji powstańca wielkopolskiego.

Te luźne pozornie grupy harcerzy, sokołów i peowiaków śpieszące do szeregów; te 6.500 powstańców walczących w pierwszych dniach z bronią w ręku, ta 60-tysięczna armia wielkopolska w kwietniu 1919 — a na koniec 1.714 poległych i zmarłych, oraz około 6 tysięcy rannych — to wszystko, co na szalę dziejową rzuciło społeczeństwo ziem zachodnich.

W pamiętną rocznicę, którą tak bardzo uroczyście obchodzono w Poznaniu, dla powstańców największą będzie nagrodą pamięć o naszej granicy, posuniętej daleko na zachód, aż po pasmo jezior zbąszyńskich, znaczonej ich krwią i ofiarą, skromnymi mogiłami, wysuniętymi hen na nasze zachodnie rubieże, świadczącymi po wsze czasy o zasięgu bojów powstańców wielkopolskich.

W dalszym ciągu uroczystości obchodu 20 rocznicy powstania wielkopolskiego w dniu wczorajszym krótko przed godziną 16 na Starym Rynku zebrały się organizacje powstańcze z chorągwiami, przedstawiciele władz oraz liczne społeczeństwo miasta Poznania. Po odebraniu raportu i przeglądu oddziałów tymczasowy prezydent miasta przemówił do zebranych wspominając o pamiętnej i dziejowej chwili wybuchu powstania, której moment przypada na godz. 16,15. Podczas przemówienia chwilę tę uczczono jednominutowym milczeniem. Zaległa cisza majestatyczna i głęboka, którą dopiero przerwał głos trąbki. Zapłonęło ognisko i wszystkie organizacje odmaszerowały przed Pomnik Wdzięczności, gdzie orkiestra na wstępie odegrała „Gaude Mater Polonia". Następnie tymczasowy prezydent miasta złożył przed Pomnikiem Wdzięczności wieniec, a ks. prałat dr Taczak wygłosił przemówienie, w którym wspomniał o tym, że nie tylko dobrej organizacji i bojowości powstańców należy zawdzięczać zwycięstwo, lecz przede wszystkim Bogu.

— Przed Pomnikiem Wdzięczności — mówił — zebraliśmy się, aby w 20 rocznicę powstania podziękować Bogu za opiekę i wolność.

Wspólnie odmówiono modlitwę dziękczynną, a za poległych powstańców — wieczny odpoczynek.

Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę", po czym delegacje powstańcze odjechały na cmentarze poznańskie, gdzie złożyły wieńce na grobach powstańców wielkopolskich.

O godz. 19-tej odbyła się akademia w Auli Uniwersytetu Poznańskiego, na którą przybyli: przedstawiciel naczelnego wodza, gen. Knoll-Kownacki, J. E. ks. biskup Dymek, wicewojewoda Łepkowski i inni.

Estrada przybrana była chorągwiami o barwach narodowych. Wśród kwiecia umieszczone było godło państwowe. Przed tą przybraną estradą stanęły poczty sztandarowe.

Orkiestra byłych czwartaków odegrała hymn narodowy pod dyr. kapelmistrza kpt. Wł. Sadowskiego. Słowo wstępne wygłosił tymczasowy prezydent miasta Poznania. Po przemówieniu wicewojewoda Łepkowski wręczył 24 krzyże odznaczonym powstańcom - harcerzom.

Dr Andrzej Wojkowski wygłosił referat okolicznościowy o udziale Wielkopolski w powstaniach.

Następnie chór archikatedralny odśpiewał „Gaude Mater Polonia" — Nowowiejskiego, „Jubilate Deo" — Orlando di Lassa i Mendelsona - Bartholdyego — „Pana niech wielbi wszechświat". Wykonanie było tak piękne, że chórowi zgotowano niemilknącą owację.

Na zakończenie akademii orkiestra wojskowa pułku piechoty pod batutą kapelmistrza Sadowskiego odegrała uwerturę do „Halki" i „Marsyliankę" — Nowowiejskiego.

Wieczorem w Teatrze Wielkim grano z okazji powstania wielkopolskiego operę Moniuszki. „Straszny Dwór".

Uroczystości obchodu powstania wielkopolskiego po dwóch dniach trwania zakończyły się, pozostawiając uczestnikom niezapomniane wspomnienia. Odgrzebały one w masach przywiązanie do wolności i niepodległości. (Omi)

Związek Inwalidów Woj. pamiętał o swoich najbiedniejszych

Obfita gwiazdka dla bezrobotnych członków, wdów i sierot

Związek Inwalidów Wojennych R. P. — Koło Poznań — wydało obfitą gwiazdkę bezrobotnym członkom Związku, sierotom oraz wdowom pozbawionym zupełnie wzgl. pobierających minimalne zaopatrzenie. — Obdarzono 428 rodzin, z których każda otrzymała: 5 funtów mąki pszennej, funt cukru, funt smalcu, funt boczka wędzonego, funt kiełbasy, 2-funtową struclę, 5-funtowy chleb oraz torebkę z piernikami, słodyczami i częściowo z odzieżą dla dzieci.

W uroczystości brali udział w imieniu Pana Wojewody Poznańskiego p. naczelnik Rakowski, w imieniu ks. prepozyta prałata Steinmetza ks. Michalak, który w podniosłych słowach przemówił do zgromadzonych, po czym nastąpiło dzielenie się opłatkiem. W imieniu Pana Prezydenta miasta Poznania przybył p. mgr Wojnar. W uroczystości brał udział chór Sekcji Młodzieży Pozaszkolnej przy Związku Inw. Woj., który wystąpił z deklamacjami i śpiewem. W serdecznych słowach przemówił prezes Zarządu Okręgowego, p. L. Stachecki, wyrażając podziękowanie Związkowi Kioskarzy, wszystkim ofiarodawcom oraz komitetowi gwiazdkowemu, jak również Zarządowi Koła, który poczynił wiele starań dla urzeczywistnienia tak wzniosłej akcji.

600 dzieci wysiedleńców żydowskich

znajdzie przytułek i opiekę w Anglii

Zbąszyń, 28. 12.

Nadeszła tu wiadomość, że centralny Komitet Pomocy Uchodźcom z Niemiec otrzymał z Londynu zapewnienie, że ze Zbąszynia zostanie zabranych do Anglii 600 dzieci wysiedleńców żydowskich. Wszelkie przygotowania do tego poczynił specjalny Komitet angielsko-żydowski.

Angielskie ministerstwo spraw wewnętrznych zgodziło się już na udzielenie wiz wjazdowych dla 600 dzieci, a sprawa wyrobienia i przesłania tych wiz zainteresowanym będzie załatwiona w najbliższych dniach.

Zasługi śp. St. Webera na polu pracy dla L. O. P. P.

W dniu 26 bm. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku śp. Stanisława Webera, długoletniego członka zarządu Poznańskiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. a od roku 1933 honorowego sekretarza tegoż Obwodu.

Zmarły okazywał żywe zainteresowanie sprawami LOPP, do których odnosił się z pełnym zrozumieniem ważności zagadnienia obrony przeciwlotniczej. Specjalną akcję propagandową rozwinął wśród kupiectwa poznańskiego, dzięki czemu parę set firm kupieckich wstąpiło w szeregi LOPP.

W uznaniu zasług w dziedzinie krzewienia idei LOPP, udekorowany został przez Zarząd Główny LOPP złotą odznaką honorową LOPP I stopnia.

W Zmarłym Zarząd Poznańskiego Obwodu Miejskiego LOPP stracił jednego z najbardziej oddanych sprawie i czynnych członków.

Działalnością swoją i zaletami charakteru trwałymi zgłoskami zapisał się śp. Stanisław Weber w pamięci wszystkich pracowników LOPP.

Krobia odnawia Farę

Odbyła się w Krobi loteria na odnowienie kościoła farnego. Pozostało z tej imprezy blisko 1000 zł. Pertraktacje z malarzami o malowanie wnętrza są już w toku. W ciągu przyszłego roku fara otrzyma wewnętrzną szatę, godną jej pięknej budowy.

Strzelanie w poznańskim Bractwie Kurkowym

O godność zwycięzcy 27 grudnia

Poznań, 28. 12.

W drugie święto w południe na strzelnicy Bractwa Kurkowego w Poznaniu rozpoczęło się doroczne strzelanie o godność zwycięzcy 27 grudnia. — Strzelanie poprzedziło przemówienie prezesa Michałowicza, który wskazał na 20 rocznicę bohaterskiego zrywu Wielkopolski.

Strzelanie rozpoczął przeszłoroczny zwycięzca, p. Ignacy Gadomski.

Zawody odbywały się przy licznym udziale braci kurkowej do trzech tarczy, mianowicie do tarczy zwycięzców i dwóch premiowych.

Po ukończeniu strzelania odbyła się w sali brackiej proklamacja zwycięzców w obecności zastępcy tymczasowego prezydenta miasta, radcy dra Sokołowskiego, władz Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich i okręgowych. Po przemówieniu prezes Michałowicz proklamował pierwszego zwycięzcę, dyrektora Wincentego Rychlewskiego, drugiego zwycięzcę, p. Ignacego Gadomskiego, proklamował król Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich, p. Mieczysław Pogorzelski, trzeciego zwycięzcę, budowniczego Antoniego Hoppla, proklamował major Bractwa, radny miejski p. Leon Türk.

Pierwszą nagrodę w strzelaniu zdobył kapelmistrz Gbiorczyk, drugą p. Janiak, trzecią prezes Fr. Woźniak.

Następnie odbyło się wręczenie dokumentów uprawniających do noszenia odznaki strzelca wyborowego i do noszenia złotej odznaki strzeleckiej.

Odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę" zakończyło uroczystość strzelania o godność zwycięzcy 27 grudnia w poznańskim Bractwie Kurkowym.

Z uroczystości wręczenia nagrody

za pracę na polu kultury

Poznań, 28. 12.

Wręczenie nagród st. m. Poznania za działalność na polu kultury odbywa się tradycyjnym zwyczajem w dniu rocznicy wybuchu Pawstania Wielkopolskiego, 27. grudnia. W związku z tym wczoraj o godzinie 14-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej zebrało się liczne grono zaproszonych osób ze sfer kulturalnych na tej dorocznej uroczystości. Ponieważ tegoroczna nagroda za działalność literacką nie została przyznana, a przeznaczoną na nią sumę podzielono na „subwencje, odbyło się wczoraj wręczenie jednej tylko nagrody — za działalność plastyczną, przyznanej prof. Wiktorowi Gosienieckiemu.

Do udekorowanej zielenią sali wprowadził laureata prezydent miasta Poznania w otoczeniu radców miejskich. Laureat zasiadł na fotelu naprzeciw trybuny prezydialnej, a na mównicę wstąpił tymcz. prezydent miasta. W krótkim przemówieniu scharakteryzował tymcz. prezydent działalność arystyczną laureata, podkreślając w jego twórczości zamiłowanie do sztuki ludowej, zasługi na polu ocalenia ślicznych zabytków sztuki naszego regionu i wyrażając specjalną radość, że w 20 rocznicę Powstania Wielkopolskiego nagrodę otrzymuje artysta, zasłużony również jako działacz społeczny, patriota wypróbowany w walce o polskość Ziem Zachodnich.

Po wręczeniu prof. W. Gosienieckiemu ozdobnetgo dyplomu, drugą część swego przemówienia poświęcił tymcz. prezydent uzasadnieniu podziału nagrody literackiej, z której to funduszu otrzymał subwencję wybitny poeta Wojciech Bąk.

Następnie wygłosił przemówienie laureat nagrody plastycznej, prof. W Gosieniecki. Na zakończenie przemówienia, nacechowanego niezwykłą skromnością, oświadczył laureat, że przyznana nagroda zobowiązuje go na przyszłość do tym bardziej wytężonej pracy dla dobra polskiej sztuki.

Po uroczystości tymcz. prezydent przyjmował laureata i zebranych gości herbatką w renesansowej sali Ratusza.

Kronika policyjna

— **Zmarł na udar serca.** W dniu 27 bm. o godz. 15 przy ul. Marsz. Focha pod nr. 4 zmarł nagle na udar serca Michał Sworek, lat 74, zam. przy ul. Nad Bogdanką 6a m. 1. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

— **Skutek gołoledzi.** Przechodząca ulicą Wielkie Garbary pod nr. 20 upadła i złamała sobie nogę Maria Kocha (ul. Grudzieniec 17). Wypadek miał miejsce wskutek gołoledzi.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś operetka „Szczęśliwej podróży" z udziałem całego zespołu operetkowego i baletowego. Ceny popularne. W czwartek dramat muzyczny Eug. D'Alberta „Niziny" z Wandą Wermińską. Kierownictwo muzyczne dyr. dr Zygmunt Latoszewski, reżyseria K. Urbanowicza, nowe dekoracje projektu Z. Szpingiera.

— **Teatr Polski.** Dziś, w środę w dalszym ciągu święci tryumfy arcywesoła i pogodna komedia Devala „Subretka". W czwartek rewelacyjne przedstawienie „Tekli" J. Kossowskiego. W sobotę, dnia 31 bm. przygotowuje teatr nasz wesołego sylwestra. Odegrana będzie o godz. 20 i 23-ej arcywesoła komedia muzyczna P. Weissa „Egzamin z miłości".

Parafia św. Rocha obdarowała swoich biednych

W parafii św. Rocha jest duża ilość biednych. Mimo ofiar na budowę kościoła i stałego dożywiania ubogich zdobyli się jednak parafianie na znaczne ofiary, dzięki którym obdarzono ubogich tej parafii. W domu ss. Serafitek odbyło się obdarzenie 78 rodzin przez Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo, w ochronce na Miasteczku obdarzono 60 dzieci, 58 dzieci w szkole powszechnej na Ratajach i 62 dzieci ubogich mieszkańców Warowni w Żegrzu. W parafii działa komitet dożywiania ubogich dzieci w ogólnym dziele miłosierdzia katolickiego.

Z życia organizacyj

— **Związek Lokatorów i Sublokatorów.** Zebranie informacyjne w grudniu członków Oddziału Macierzystego Centralnego Związku Lokatorów i Subl. Z. P. w Poznaniu odbędzie się w czwartek, 29 grudnia 1938 r. o godz. 20-tej na sali Król. Jadwigi, Aleje Marcinkowskiego 1. Prócz spraw bieżących wygłoszona będzie druga część referatu p. t. „Higiena mieszkań, choroby zakaźne i ich zapobieganie."

Nowości wydawnicze

Wojciech Wasiutyński — Między III Rzeszą a III Rusią. Cena 4 zł.

Książka Wasiutyńskiego o Czechosłowacji ukazuje się w samą porę i odegrać będzie mogła rolę informatora czytelnika polskiego w skomplikowanym problemie, który wysunął się na czoło zagadnień międzynarodowych. Wasiutyński bawił w Czechosłowacji bezpośrednio przed najostrzejszym etapem konfliktu, przemierzył ją wzdłuż i wszerz, zwiedził Ruś Zakarpacką, Słowację, Czechy, Sudety i Śląsk, zapoznał się szczegółowo ze sprawą niemiecką, słowacką, węgierską i polską w granicach beneszowskiej republiki. O tym wszystkim co widział i słyszał pisze w swych reportażach z wielkim obiektywizmem. Książka ta nie jest ani antyczeska, ani filoczeska, rozpatruje natomiast zagadnienie Czechosłowacji z punktu widzenia interesów Polski, autor stawia sobie naczelne zadanie: jakie przekształcenie Czechosłowacji odpowiada najbardziej potrzebom Polski i to jest osią wszystkich jego rozważań, to nadaje barwę jego widzeniom.

Odcinek teatralny

Dobra subretka ale zły teatr

TEATR POLSKI: „Subretka" komedia w 3-ch aktach (pięciu odsłonach) Jacques Devala. Reżyscria Kazimierza Koreckiego. Wykonawcy: Roman Jaglarz, Katarzyna Żbikowska, Kazimiera Szyszko - Bohusz, Ryszard Kierczyński, Zofia Barwińska, Kazimierz Przystański, Antonina Podgórska, Hanna Chodakowska, Władysław Neubelt, Helena Czarnecka, Władysław Konarski.

Komedyjka, a raczej bajeczka, Devala o idealnej dobroci małej Francuzeczki, która jako pokojówka, a potem dziewczynka do wszystkiego, staje się duchem opiekuńczym rodziny zbankrutowanego milionera amerykańskiego, jest trochę irytująca jako robota literacka. Zbyt to wszystko naiwniutkie i głupiutkie, za bardzo nakręcone wszystkie sytuacje i postacie na tę jedną, ciągle się powtarzającą okazję: zamanifestowania nieskończonej dobroci serca i słodyczy tytułowej bohaterki. Być może w środowisku amerykańskim ma to wszystko trochę więcej sensu, niestety nie znam opinii, panującej w domach amerykańskich o kobietach francuskich. Jeśli ta opinia jest istotnie krzywdząca, ma Jacques Deval niejako zasługę narodową i propagandową, za którą powinien otrzymać od Związku Kobiet Francuskich jakąś honorową odznakę. Gdybyśmy chcieli tę komedyjkę Devala potraktować na serio, jego propagandowy zamiar szerzenia dobrego imienia kobiety — Francuzki uznać za istotny zamiar twórczy, wówczas moglibyśmy napisać całe małe studium przenikania do literatury francuskiej nowych haseł kulturalnego totalizmu. Ktokolwiek obserwował naprzykład przemianę filmu niemieckiego pod wpływem instrukcji ministra Goebbelsa, ten nie może nie dostrzec zasadniczego pokrewieństwa formalnego pomiędzy nowymi tendencjami sztuki w państwie totalistycznym, a komedyjką Devala.

Wszystko to miałoby mało wspólnego ze sztuką, gdyby nie znakomite majsterstwo sceniczne Devala. Jego bajeczka jest, mimo wszystko, znakomitym teatrem, jest napisana ze świetnym wyczuciem praw sceny, z niezawodną pewnością efektu teatralnego, z prawdziwą umiejętnością zarysowania roli. Prawie wszystkie role „Subretki" są doskonale napisane.

Ten arystokratyczny lokaj, którego maniery żywo kontrastują z sytuacją w domu bankruta, ta zwariowana amerykańska milionerka, która radzi się łyżeczki, gdy znajduje się w sercowej rozterce, ta stara handlarka, każdej chwili gotowa sprzedającego zamienić na kupca — wszystko to są postacie pomyślane i napisane przez prawdziwego człowieka teatru. Cóż dopiero mówić o roli tytułowej, sztuka jest poprostu partyturą jej mistrzowskiego koncertu. Daje ona aktorce materiał na wspaniałą kreację, wyposażając ją w szereg wielorakich efektów. Jest w niej i wdzięk i temperament często kobiecy i mądrość serca i wyjątkowa dobroć, i zmysł praktyczny i pewna naiwność nie pozbawiona czaru, humor i lekki dowcip, obok głębszych akcentów dramatycznych, pogoda ducha, obok pewnych zewnętrznych śmiesznostek, wynikających z odrębności kulturalnej i niedostatecznego opanowania języka. Błędy językowe małej Françoise iskrzą się od dowcipów, z których każdy jest doskonale, po teatralnemu właśnie, obmyślony. Gdy rzecz jest tak zagrana, jak jest scenicznie napisana, gotowi jesteśmy bawić się na komedyjce Devala wyśmienicie, zapominając mu wszystkie ciężkie przewiny literackie.

Niestety, w poznańskim przedstawieniu „Subretki", brakowało nam wielu elementów tej świetnej zabawy. Przede wszystkim reżyseria i obsada w wielu punktach dokładnie zawiodły.

Przedstawienie nie miało odpowiedniego tempa, kilka scen niepotrzebnie przeciągnięto, kilka puszczono zupełnie bez efektu. Tak naprzykład scena rannego przebudzenia w pokoiku Françoise wyraźnie była przeciągnięta, a tuż zaraz następująca scena kradzieży puszczona zupełnie. Mała Filis zbyt szybko zmierza prosto do celu, którym jest 2,000 franków, następnie poczciwa Subretka zbyt szybko orientuje się w sytuacji. Także aluzje do chrapania zbyt małe na niej robią wrażenie, trzymane buty aż proszą się o eksperyment z łyżeczką, dokonywany przez Auriol. Zakończenie pierwszego aktu może być wspaniałym efektem właśnie niepokoju Franãoise, która po raz pierwszy patrzy na to, jak mąż jej udaje narzeczonego innej kobiety. Gest uspokojenia (podanie ręki za plecami gości i rodziców) niszczy napięcie dramatyczne u widza, który jeszcze nie wie, jak się ta cała komedia małżeńska w podwójnym wydaniu skończy. Teatralnie byłoby lepiej skończyć właśnie na napięciu niepokoju i oczekiwania, zwłaszcza, że tu gest uspokojenia nie leży bynajmniej w charakterze Eryka, figlarza, którego pomimo wszystko ta sytuacja trochę bawi, on nią swą żonę trochę kokietuje. Także parę szczegółów źle pomyślano — scena samobójstwa nie była ułożona logicznie, z ruchów postaci wcale nie wynikało, że to właśnie Françoise uratowała swego teścia przed śmiercią, to tylko jemu w ostatniej chwili zabrakło odwagi. Gest ratunkowy powinien był przejść



Przesyłając życzenia świąteczne — używaj znaczków pocztowych Pomocy Zimowej.

—oOo—

Z ekranu

KINO „METROPOLIS" — „NASZA CZWÓRKA".

Cztery uczestniczki kursu grafiki, opuszczają uczelnię wraz z zapewnieniem nauczyciela, że czteroletni ich wysiłek najprawdopodobniej pójdzie na marne w obliczu trudności zawodowych. Oświadczynami o rękę, oczywiście najpiękniejszej, młody pedagog usiłuje przypieczętować wyznawaną zasadę, że szczęście dorosłej panny — to własne ognisko domowe. Dziewczęta — a zwłaszcza owa wybrana — mają jednak ambicje. Udaje się im o głodzie i chłodzie, osiągnąć nawet sukces zawodowy, lecz w końcu ulegają pokusie dezercji. Najbardziej z nich przyziemna zakotwicza się w postarzałem sercu radcy skarbowego, najbardziej naiwna prędzej niżby chciała przekona się, że macierzyństwo to powołanie kobiety, trzecia ląduje w salonie wystawowym jako utalentowana reprezentantka współczesnej sztuki — a wreszcie czwarta najbardziej oporna, ulega morałowi, na którym oparto całą fabułę. Film jest bardzo dobry. Występujący w rolach głównych narybek filmowy zapowiada się dobrze. Akcja żywa i obfitująca w sceny niewymownego humoru. (ba)

KINO „ADRIA" JEŻYCE

wyświetla film polski p. t. „Wrzos". Jedna z najpopularniejszych powieści Rodziewiczówny otrzymała bardzo staranne filmowe wykonanie, wywierające na widzu duże wrażenie i na poziomie pod względem technicznym. Historia dziewczyny, która zawiera z przyszłym mężem „umowę handlową", że będą małżeństwem tylko dla ludzi, bo oboje kochają innych — jest wzruszająca chwilami, dramatyczna i pełna sentymentu, tak lubianego przez publiczność kinową. Reżyseria filmu jest staranna, zdjęcia dobre i ładne, ale największe, jak zwykle w polskim filmie, pochwały należą się aktorom. Cały duży zespół, zawierający zresztą najsłynniejsze nazwiska polskiej sceny i ekranu (nowa „gwiazda" Stanisława Engelówna, Brodniewicz, Ćwiklińska, Wysocka, Brzezińska, Stępowski, Cybulski itd.) stwarza postacie żywe i przekonywujące.

Zapowiedzi ślubne

Referendarz Starostwa Pow. mgr. ekonomii Marian Krzyżaniak w Gostyniu i Maria Domańska; nauczyciel Tadeusz Zwolski z Wągrówca i stenotypistka Marianna Porażyńska; owdow. rob. Jan Juśkowiak i pom. domowa Wiktoria Ostojska; robotnik Wacław Skrzypczak i Helena Lisiecka; robotnik Ignacy Nycek z Gdyni i kucharka Stanisława Jackowska; robotnik Ignacy Dudziński i prac. domowa Marianna Buczkowska; robotnik Hryńko Kit z Kozłowa pow. Mogilno i Wanda Stróżykiewiczówna w Miałach pow. Mogilno; kupiec Ignacy Konkiewicz i Łucja Kwiecińska z Smiłowa pow. Gostyń.

TELEGRAMY

Życzenia noworoczne na Zamku

Warszawa, 28. 12. (PAT)

Szef kancelarii cywilnej zawiadamia, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmować będzie życzenia noworoczne w niedzielę, dnia 8 stycznia na Zamku Królewskim w Warszawie.

Karty wstępu wydawać będzie kancelaria cywilna w dniach 4, 5 i 7 stycznia 39 r. od godz. 10 do 14.

* * *

Zwyczaj składania głowie państwa życzeń noworocznych w dniu 1 stycznia powodował każdego roku dla składających życzenia liczne niedogodności ze względu na ferie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Wobec tego Pan Prezydent Rzeczypospolitej zgodził się na przesunięcie w roku bieżącym terminu składania życzeń na Zamku królewskim w Warszawie na niedzielę 8 stycznia 1939 r.

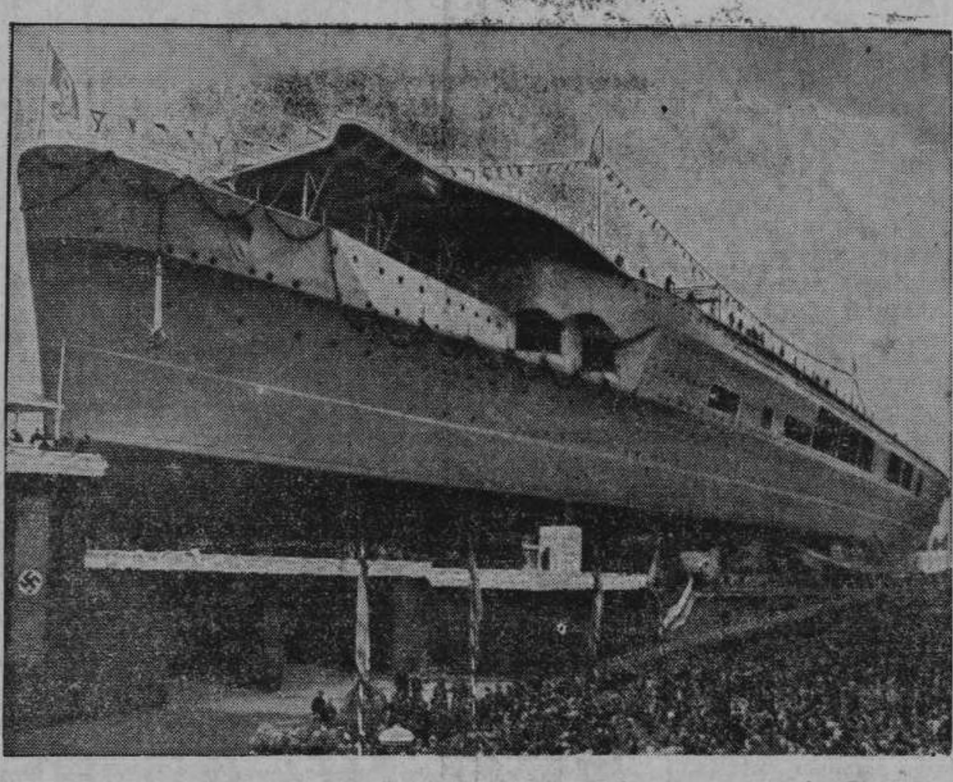
Jak się dowiadujemy, ten nowy zwyczaj składania życzeń noworocznych głowie państwa w ciągu pierwszych dziesięciu dni stycznia będzie stosowany również i w przyszłości.

P. Prezydent R. P. zwiedził inwestycje zakopiańskie

Zakopane, 28. 12. (PAT)

W dniu wczorajszym korzystając ze wspaniałej słonecznej pogody Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką i otoczeniem udał się kolejką torową na Gubałówkę. W czasie jazdy i na Gubałówce Pan Prezydent interesował się urządzeniami kolejki i stacji. Następnie Pan Prezydent udał się na stadion narciarski pod Krokwią, a wreszcie wyjechał na Kalatówki, gdzie zwiedził hotel turystyczny.

Jak wygląda pierwsza awiomatka niemiecka



Berlin, 28. 12.

Pierwsza niemiecka awiomatka, nosząca nazwę „Graf Zeppelin" jest okrętem o pojemności 19.300 ton. Pokład, przeznaczony do startowania samolotów mierzy 250 mtr. długości i 27 m. szerokości. Awiomatka osiąga szybkość 32 mil morskich na godzinę. Wyposażenie artyleryjskie składa się z 16 dział kalibru 15 cm. i 10 dział kalibru 10,5 cm. Poza tym okręt posiada jeszcze 22 działa przeciwlotnicze kalibru 3,7 cm.

W chwili obecnej znajduje się w budowie drugi okręt — awiomatka. Posiadanie tych dwóch jednostek wzmocni znacznie siły Niemiec na morzu.

Katastrofa ekspresu

Paryż, 28. 12. (PAT)

Express Paryż - Calais wpadł w pobliżu dworca Saint Denis na pusty pociąg. Zderzenie było bardzo gwałtowne. Na szczęście obeszło się bez ofiar śmiertelnych. Dwóch podróżnych odniosło kontuzje.

Śniegi we Francji



Paryż pod śniegiem

Śnieg głęboki stał się sensacją Paryża. Fotografowie uwijali się po ulicach zdejmując Paryżan na śnieżno-białym tle.

Paryż, 28. 12. (ATE).

W poniedziałek w godzinach południowych spadł w Paryżu obfity śnieg. Powłoka śnieżna wynosi około 10 cm.

Komunikacja lotnicza pomiędzy Francją i Anglią została po raz pierwszy w ciągu ostatnich 10 lat całkowicie przerwana.

Walki pod Kantonem

Szanghaj, 28. 12. (ATE)

Komunikat chiński donosi, że koło Kantonu trwają ożywione walki. Naprężona sytuacja wytworzyła się zwłaszcza na wschód od Kantonu, w rejonie Wen-Czengu. Ataki japońskie zostały odparte, przy czym Japończycy zostawili na polu przeszło 350 zabitych.

Na pozostałych frontach komunikat notuje działania partyzanckie.

NADESŁANE

wbrew decyzji samobójcy. W ostatnim akcie, gdy Filis wraca z eskapady z posiniaczonymi ramionami, dziwimy się także jej nieostrożności pokazania się następnie rodzicom z odsłoniętymi rękami. To kilka minut bowiem przebrania nie mogą zniszczyć śladów bohaterskiej walki Filis z jej prześladowcami. To niby drobny szczegół, ale ważny, świadczą takie drobiazgi o staranności i poziomie wysiłku reżyserskiego.

Obsada także niezupełnie się udała. Pan Roman Jaglarz nie jest aktorem, któryby mógł bez ujemnego efektu zagrać jakąkolwiek rolę. Te kilka, któreśmy dotychczas widzieli, wyraźnie nas o tym przekonały. Talentu ukryć się nie da, możemy więc z całym spokojem podpisać tę dyagnozę. Zamiast szczegółowej krytyki jego gry, należałoby raczej wyrazić zdziwienie, dlaczego roli tej nie powierzono Zygmuntowi Noskowskiemu, aktorowi z wysoką klasą, której reprezentantów nie ma w obecnym poznańskim zespole?

Pani Kazimiera Szyszko-Bohusz, aktorka, która wyraźnie nie może trafić na dobre dla swego emploi role, nie ma także zupełnie warunków do roli Filis. Liryczne ciepło, które wyczuwa się w jej talencie, nie jest dobrym materiałem do roli przewrotnej złośnicy. Postawiła więc swą rolę, chcąc siebie wiodącej zagłuszyć, na kształt mizdrzenia i to, na naiwną złe. Ta obsada, to zupełna pomyłka. To, co robi pani Chodakowska, woła o reżysera. Scena jej sercowej spowiedzi, zakończona zaproszeniem na wieś, była odtańczona, odskakana, wybalansowana w jakichś nerwowych, nieopanowanych młyńcach i drgawkach całej postaci. Możnaby to pokazywać jako wzór zgruntu fałszywej gry aktorskiej, która jest przecież także sztuką gestu.

Nie miałem widać szczęścia trafienia na dobry dzień gry p. Kierczyńskiego. Widziałem go ostatnio na premierach w dobrej formie, to też dawałem wyraz memu podziwowi dla tego aktora, doskonale się wyróżniającego swobodą, lekkością i wdziękiem. To jednak, co zobaczyłem na przedstawieniu (nie premierowem) „Subretki", to nie była gra, to było markowanie. Dość powiedzieć, że p. Kierczyński na wieść o swym bliskim ojcowstwa „szaleje", chodząc po stołach z idealnie spokojną twarzą. Tak było przez całe pięć odsłon. Pani Zofia Barwińska jako Françoise, była także zbyt matowa. Był to jakby dopiero szkic roli z jej wszystkimi teatralnymi efektami. Patrząc na tę twarzyczkę prawie zawsze o tym samym wyrazie, przypominaliśmy sobie ten fakt, że aktorstwo jest także sztuką wyrazu, mimiki. Françoise ma bogate życie wewnętrzne, które powinno się odzwierciedlać na jej twarzy, to tylko że blisco jej, a jakże dalecy, wszyscy, nie widzą, co się dzieje w jej sercu. Przydałoby się także trochę więcej lekkości ruchów, wdzięku i temperamentu. Zautomatyzowanie ruchów na kilka powtarzających się sposobów było u niej zbyt doskonałe, jak na zmotywowaną tylko subretkę przystało. Dobre epizody mieli pp. Helena Czarnecka, Katarzyna Żbikowska i Władysław Neubelt.

Z dekoracjami Zygmunta Szpingiera coś się psuć zaczyna. Już kilkakrotnie mogliśmy obserwować brak poddania w nich elementu czystej dekoratywności elementowi narracyjnemu. Błąd ten jaskrawo uwidocznił się w dekoracji do „Subretki". Ta kolumna z wazą na szczycie w rogu nie tłumaczyła się ani sytuacyjnie, ani architektonicznie. W ogóle kolumna, która niczego nie podtrzymuje, staje się już nie kolumną — ale olebiskiem. Jej ustawienie było potrzebne, aby zapełnić pusty narożnik, ale to źle, jeżeli takie motywy są decydujące przy teatralnej architektonice wnętrza. Idąc po tej linii, możemy szybko zajść tam, gdzie nie potrzeba. **Konstanty Troczyński.**

ECHA GŁOŚNIKA

Prof. Roman Pollak

O Narodzeniu Chrystusa Króla

Z pośród licznych audycji okolicznościowych nadawanych kolejno przez wszystkie regionalne rozgłośnie Polskiego Radia w okresie świąt Bożego Narodzenia wyróżnia się staropolska audycja nadana w drugie święto przez rozgłośnię poznańską. Było to misterium religijne w opracowaniu profesora Uniwersytetu Poznańskiego, wybitnego polonistę, dra Romana Pollaka i K. Płucińskiego. Profesor Pollak wydobył na światło dzienne rękopis z końca 17-go wieku, rękopis nieznanego autora i mało wogóle dotąd zbadany — ale będący prawdziwym dokumentem rozpoczynającej się epoki saskiej, w której rozkwitła najświetniej polska pieśń religijna, zwłaszcza kolędy i widowiska jasełkowe — na chlubę tego rodzaju poezji, a ze szkodą wszystkich innych działów narodowej twórczości literackiej.

Odnalezione misterium o Narodzeniu Chrystusa Króla składa się w oryginale z siedmiu aktów z prologiem i epilogiem — wobec czego rzecz musiała być odpowiednio skrócona na słuchowisko radiowe, co wyszło naturalnie staropolskiemu utworowi tylko na korzyść, a słuchaczom dało poznać w tym skrócie doskonale wszystkie dodatnie i ujemne strony tych najobszerniejszych polskich jasełek.

Specjalny urok i pewną skalę artyzmu nadała słuchowisku muzyka M. Obsta, oparta na motywach kolędowych i w doskonałej instrumentacji i niemniej starannym wykonaniu orkiestry i chórów.

Z ciężkim wierszem saskim, (bo naturalnie rymotwórcze ambicje miał domorosły poeta), borykali się dość zwycięsko artyści poznańscy, by potwierdzić tezę informacyjnej prelekcji prof. Pollaka o wielkiej wartości saskich jasełek. — hs) —

Nowi przodownicy K. S. M. M.

Od dnia 29 listopada do 17 grudnia 1938 r. w Centrali włocławskiej KSMM przeprowadzony był trzytygodniowy kurs przodowników „Pracy Społecznej".

Kurs ten poprzedzony był trzydniowymi zamkniętymi rekolekcjami, na których wygłaszał podniosłe konferencje Dyrektor Młodzieży — Ks. Kanonik Pietruszka.

Wzmocnieni i pokrzepieni na duchu żywym i gorącym słowem, następnie spowiedzią i Komunią św. — tym pierwszym wstępnym działem „Religijno-wychowawczym, druhowie w liczbie 33-ch zabrali się raźno i ochoczo do wytężonej pracy, potrzebującej dużo wysiłków tak ze strony druhów, jako też i prelegentów, gdyż ci ostatni nie szczędzili trudów, by rozjaśnić umysły chętnych i miłych słuchaczy.

Pod światłym kierunkiem swojego Prezesa Ks. Kanonika Pietruszki i przy współpracy druhów instruktorów, oddanych całą duszą sprawie młodzieżowej: pp. mgr. M. Przyłuskiego, kierownika kursu, który tak umiejętnie rozplanował rozkład zajęć na cały przeciąg czasu, angażując odpowiednie siły prelegentów; p. W. Zawistowskiego, dzielnego i sprężystego komendanta kursu, który z takim sercem podchodząc do młodzieży umiał ją utrzymać w subordynacji i posłuszeństwie rozkazom. Wyniki z trzytygodniowej pracy dały wspaniałe rezultaty w działach: organizacyjno-wychowawczym, wychowania fizycznego i praktycznym.

Kurs uroczyście został zakończony przez J. E. Ks. Biskupa Radońskiego w otoczeniu dyrektora KSM — Ks. Kanonika Pietruszki, Ks. mgr. J. Bekiera, oraz osób współpracujących z Centralą. J. E. Ks. Biskup w serdecznych słowach przemówił do młodzieży, zachęcając ją do pracy i do walki nie orężem, lecz przykładem i słowem z tym wszystko co jest wrogie Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie; mówił, że czeka ją nagroda nie w monecie brzęczącej, lecz we własnej korzyści i własnym zadowoleniu, a szczególnej w nagrodzie przyszłego wiecznego szczęścia Ciepłym i serdecznym słowem zagrzewali do pracy Ks. Kanonik Pietruszka i Ks. Dyr. Bekier. Druhowie zdali sprawozdanie ze swoich prac kursowych, a J. E. Ks Biskup po rozdaniu słuchaczom zaświadczeń z pracy, udzielił obecnym swojego pasterskiego błogosławieństwa. Młodzież rozrzewniona, z pełnią zadowolenia, z głęboką wdzięcznością w sercach swoich dla swojego Najdostojniejszego Protektora, dla Ks. Dyrektora Pietruszki, dla kierowników kursu i dla tych, którzy ofiarowali swoją pracę w referatach: Wielebnym Księżom: Ks. Kan. Kanclerzowi Kunce, Ks. Profesorowi Wyszyńskiemu, Ks. Dyrektorowi Bekierowi pp. Prezesce Okręgowej A. Piniarowicz, p. mgr. Bocheńskiej, p. mgr. Straszewskiej, p. Dr. Mazurkowi, p. Turczynowiczowi, sekretarzowi D. I. A. K., p. Błaszczykowi sekr. genner. KSMM, kierownikom zajęć praktycznych p. R. Jabłońskiej, p. Kluszczyńskiemu i p. Rokwiszowi.

Po od śpiewaniu jednej zwrotki hymnu młodzieżowego, młodzież opuściła Dom Młodzieży.

A. P.

Kursy instruktorskie
P. W. Kobiet do Obrony Kraju

Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju organizuje w okresie zimowym następujące kursy:

1) Kurs instruktorski p. w. II stopnia w terminie od 27 grudnia do 1 stycznia 1939 r.

2) Kurs instruktorski p. w. III st. w terminie od 27 grudnia do 23 stycznia 1939 r.

3) Kurs podinstruktorski p. w. w terminie od 27 grudnia do 23 stycznia 1939 r.

4) Kurs przygotowawczy z podinstruktorskim w terminie od 27 grudnia do 6 lutego 1939 r.

Opłaty za kurs 1 i 2 wynoszą — 15 złotych, za kurs 3 — 25 złotych, za kurs 4 — 35 złotych.

Na przejazd koleją przyznane są 75% zniżki, po które należy zwrócić się do miejscowych władz p. w. po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu na kurs.

Ministerstwo zezwala na udzielenie w granicach możliwości służbowych urlopów pod warunkiem, że nieobecność nauczycielek w szkołach nie przyczyni się do zmniejszenia liczby godzin nauki następującym kategoriom nauczycielek:

1) Czynne w r. szk. 1938/39 komendantki licealnych hufców szkolnych, które nie posiadają żadnego wyszkolenia instruktorskiego p. w. k. a ukończyły w czasie od 2 do 30 lipca b. r. kurs komendantek hufców licealnych mogą zgłaszać się na kurs podinstruktorski.

2) Czynne w r. szk. 1938/39 komendantki licealnych hufców szkolnych, które nie posiadają kursu instruktorskiego III stopnia w maju ukończony dawny kurs wstępny instruktorski bez doszkolenia lub kurs podinstruktorski, ukończony wcześniej niż w roku 1937 r. mogą się zgłaszać na kurs instruktorski III stopnia p. w.

3) Nauczycielki, które nie mają żadnego kursu instruktorskiego p. w. k., a które są przez szkoły przewidziane na komendantki hufców szkolnych w liceach w roku szkolnym 1939/40 po odbyciu przez nie kursu dla komendantek hufców w liceach latem roku 1939 mogą się zgłosić na kurs przygotowawczy z podinstruktorskim.

W przyszłości pierszeństwo przy przyjmowaniu na kursy przeszkoleniowe dla komendantek żeńskich hufców licealnych będą miały te nauczycielki, które posiadają ukończone kursy instruktorskie p. w. k.

Ze Związku Inwalidów

Dnia 18 b. m. o godzinie 14-ej w nowym lokalu Związku, ulica Przedmiejska Nr. 2 odbył się tradycyjny opłatek, dla członków Związku i ich rodzin.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił Prezes Związku, p. Marian Paruszewski, po czym w podniosłym nastroju przystąpiono do składania sobie wzajemnych życzeń.

Przy wspólnym stole spożyto kolację i po odegraniu przez orkiestrę kilkunastu utworów muzycznych, uroczystość o godzinie 20-ej została zakończona.

Sylwester Stow. Kupców Polskich w „Savoyu"

Dorocznym zwyczajem Stowarzyszenia Kupców Polskich oraz Resursa Kupiecka urządzają w sobotę dnia 31-go grudnia 1938 roku Wieczór Sylwestrowy w salonach Kawiarni „Savoy" (dawniej „Ziemiańskiej") przy ul. 3-go Maja.

Obecnym właścicielem Kawiarni „Savoy" jest pan Antoni Sadowski były właściciel restauracji „Hawełka", Młody i przedsiębiorczy właściciel daje rękojmię, że wszelkie potrawy i podawane trunki będą pierwszej jakości i ceny ustalone będą przystępne dla każdego.

Zarząd S.K.P. zaprasza wszystkich członków oraz zaproszonych gości o łaskawe przybycie na urządzony Wieczór Sylwestrowy o g. 22-ej do Kawiarni „Savoy", 3-go Maja 27 I-piętro

Przewidziane są liczne atrakcje i niespodzianki.

Zarząd.

„Polski Kredyt Bezprocentowy"

Ukazał się 1-szy numer miesięcznika „Polski Kredyt Bezprocentowy", za m-c grudzień. Na wstępie redakcja określa cele wydawnictwa wskazując na potrzebę jego powstania w związku ze stałym rozwojem kredytu bezprocentowego w Polsce i podkreślając konieczność wytknięcia generalnej linii akcji w tej dziedzinie.

Na czym ta linia polegać ma to wyjaśniają autorzy szeregu artykółów, poświęconych założeniom działalności kas bezprocentowych.

W szerokiej płaszczyźnie starcia się dobrych tendencji społecznych z siłami złemi, dezorganizującymi narodowe życie — rzuca hasło „Sursum Corda" Prezes Zarządu Głównego Zjednoczenia Chrześc. Kas Kredytu Bezprocentowego p. Jan W. Maliszewski i dopatruje się jego znamiennego wykonania w ruchu kas bezprocentowych jako formie organizacji podstaw gospodarczych społeczeństwo i czynniku rozładowania bezrobocia i aktywizacji nieproduktywnych gospodarczo dołów społecznych.

Prezes Rady Naczelnej Zjednoczenia p. W. Witwicki w artykule „Kredyt bezprocentowy, jego istota, podstawowe zadania i zasady organizacji" określa charakter chrześcijańskiego ruchu kredytowego wydobywając na jaw jego specyficzne cechy, wyróżniającego od analogicznego ruchu żydowskiego interesującą jest teza, że ten ostatni tworzy namiastkę gospodarki narodu bez własnej państwowości, że za tym nie może być wzorem kas tworzących przez Polaków zorganizowanych w ramach państwowych.

P. Ireniusz Kowalski w art. Potrzeba Organizowania Kas Kredytu Bezprocentowego ustala szereg podstawowych tez społeczno gospodarczych organizacyjnych i finansowych. Artykuł ten ma pierwszorzędne znaczenie dla normalizacji pracy kas.

P. Ignacy Barski w art. Rola chrześcijańskich kas bezprocentowych w życiu społecznym Polski omawia zadanie i obowiązki społeczeństwa i czynników kierowniczych w organizowaniu popieraniu i ogniskowaniu kredytu bezprocentowego.

P. Stefan Czarnecki w art. Kredyt bezprocentowy tworzy obywatela gospodarczego wykreśla wychowawczo - gospodarczą rolę kredytu bezprocentowego. Autor widzi w nim kapitał pionierski eksperymentalno-inwestycyjny aktywizujący finansowe niesprawne i nieodpowiedzialne doły społeczne Głosi że z ogólnego obrotu finansowego winny być wydzielane specjalne sumy na ten cel.

Bogaty dział instrukcyjny i kronika uzupełniają treść tego interesującego czasopisma, niewątpliwie noszącego pionierski charakter.

Numer wydany na papierze dobrym, w okładce półsztywnej i graficznie wykonany starannie.

Redakcja i Administracja mieści się: Warszawa, Opaczew 54 m. 22, tel. 95666, Nr. konta P.K.O. 26.345.

Zabawa Sylwestrowa u Wioślarzy

Dorocznym zwyczajem Towarzystwo Wioślarskie we Włocławku, urządza w dniu 31 grudnia r. b. w salonach własnych zabawę Sylwestrową. Gospodarze szykują dużo niespodzianek.

Jednocześnie dla naszych milusińskich urządzona zostanie w dniu 6 stycznia 1939 r. choinka, w czasie której św Mikołaj rozda piękne upominki grzecznym dzieciom. Początek zabawy choinkowej o g. 15-ej.

Ruch pocztowo-telekomunikacyjny w listopadzie

Nadano do wysłania listów: zwykłych 369,100, poleconych 10.333, wartościowych 150, paczki bez podanej wartości 5366, z podaną wartością 47, przesyłek za pobraniem 1074, zleceń pocztowych 1015, przekazów pocztowych i telegraficznych 6881 na sumę 542262 zł., wpłat na P.K.O. 10441 na kwotę 113340, okazowych 891, abonentów telefonicznych 703, przeprowadzonych rozmów telefonicznych międzymiastowych i międzynarodowych 13922, telegramów 925.

Nadeszło do doręczenia — wydano: listów zwykłych 353500, poleconych 9288, wartościowych 820, paczek bez podanej wartości 5828, z podaną wartością 361, przesyłek za pobraniem 1471, zleceń pocztowych 573, zleceń inkasowych 481, przekazów pocztowych i telegraficznych 9019 na kwotę 713269 zł., czekowych P.K.O. 3102 na kwotę 223108 zł., czasopisma: dziennikow 35750, tygodników 11840, okazowych 540, rozmów telefonicznych miejscowych 96087, międzymiastowych i międzynarodowych 12800, telegramów 939.

Choinka „Naszych Milusińskich"

W Nowy Rok o godz. 4-ej pp. w sali T-wa Wioślarskiego przy ul. Piwnej staraniem Kompletu Freblowskiego F. Szalwińskiej zostanie urządzona „Choinka krzyżowa", na którą zaprasza się wszystkie grzeczne dzieci i sympatyków, by powićać krasnoludków i inne niespodzianki.

Zabawa taneczna Związku Oficerów Rezerwy

Zw. Oficerów Rezerwy urządza w dniu 7 stycznia 1939 r. zabawę taneczną, która zapowiada się bardzo ciekawie. W swoim czasie rozesłane będą zaproszenia.

Czasopisma nadesłane
„Nasze życie"

Nr. 52 treść:

Choinka — nowela. Duch nocny — nowela. Przez moje okno — wiersz. Avaxara — powieść. Dusze na manowcach. Kraina szczerości. Raj kobiet. Wesoła wigilia w przyszłości. Chwila zastanowienia. Ze świata. Radio. Humor.

Adres Red. Adm. Znin (Wlkp.) ul Śniadeckich 8.

Gazeta Przemysłowo - Rzemieśl.

Dwutygodnik № 26 treść:

Czego chcemy dokonać i co osiągnąć w roku 1939? Co niesie rzemiosłu rok 1939. Rzemiosło w życiu Państwa Polskiego. O ideę polskiego mieszczaństwa. Zadania kobiety z rodziny rzemieślniczej. Nasze ustawodawstwo. Rzemiosło w Anglii. Z minionych dni. Budujemy Centralny Okręg Przemysłowy. Przegląd prasy. Dział ogłoszeń.

Adres Red. Adm. Warszawa, Miodowa 14.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Bilachowski, ul. 3-go Maja 16 tel. 12-34.

Dyżur lekarski — dr. Mojster, ul. Cygan. 25, tel. 15-20.

Zgubiono legitymację Funduszu Pracy wydaną na imię Franciszek Gembicki. Znalazca złoży w Policji.

Wydawca i redaktor: Stefan Piotrowski.

Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00.